Nr. 254. Środa, 8 Listopada 1899. Rok 89.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników St. Sokołowskiego; Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 8.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 80 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do «Gazety Lwowskiej», otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie

ces. król. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6 listopada b. r. do l. 110.086, o rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa w Tryeście w sprawie zakazu sprowadzania nierogacizny z niektórych powiatów politycznych w Galicyi, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 7 listopada.

Jutro zbiera się w Paryżu senat w charakterze trybunału stanu, ażeby wydać sąd o 14 oskarżonych, zostających pod zarzutem sprzysiężenia przeciw obowiązującym formom rządów w Rzeczypospolitej francuskiej. Wśród oskarżonych jest siedmiu rojalistów, trzech członków ligii patryotów i czterech antysemitów. Oskarżonymi z pośród rojalistów są mianowicie: Andrzej Buffet, adwokat w Paryżu, urodzony 1857 r., uwięziony; Hipolit de Chevilly z Paryża, urodzony 1847; Raul Poujol zwany de Fréchencourt, dziennikarz w Paryżu, ur. w r. 1863, uwięziony; Eugeniusz Godefroy, adwokat w Paryżu, ur. w r. 1862, uwięziony; Karol de Potnevès de Sabran, ur. w r. 1851, uwięziony; Amadeusz de Ghaisne de Bourmont, ur. w r. 1860; wreszcie Ferdynand de Ramel, adwokat i poseł, ur. w r. 1847. Z ligii patryotów są oskarżonymi: Paweł Déroulède, literat i poseł, ur. w r. 1846, uwięziony; Edward Ballière, architekt, ur. w r. 1840, uwięziony; Ernest Barillier, rzeźnik, ur. w r. 1859. uwięziony. Oskarżonymi z ligii antysemickiej są: Juliusz Napoleon Guérin, ur. w r. 1860 w Madrycie, uwięziony; Edward Dubuc, inżynier, ur. w r. 1872, uwięziony; Edward Brunnet, komisant handlowy w Caen, ur. w r. 1879, uwięziony i Ludwik Davout, zwany Jacques Cailly, rysownik, ur. w r. 1877, uwięziony. Z wyjątkiem Bruneta, wszyscy obwinieni mieszkają w Paryżu.

Oskarżenie przeciw nim sformułowane jest w sposób następujący: „Obwinieni, w latach 1898 i 1899, w granicach Rzeczypospolitej a w szczególności w Paryżu, uknuli sprzysiężenie zmierzające do tego celu, ażeby rząd obalić albo zmienić, albo też obywateli państwa porwać do stawienia oporu konstytucyjnym władzom. Nadto, po uknuciu tego sprzysiężenia nastąpiły czyny, które przygotowywały wykonanie spisku.“ — Oprócz tego Guérinowi zarzuca oskarżenie zbrodnię, której się dopuścił stawiając opór w „forcie Chabrol“. Ogłoszone w całości sprawozdanie prezydenta komisyi senatu, senatora Berangéra, o śledztwie w sprawie tego procesu, podnosi z naciskiem silną organizacyę trzech przewrotowych stronnictw monarchistycznych we Francyi, mianowicie rojalistów, antysemitów i nacyonalistów, wskazuje dalej na porozumienie między niemi i usiłuje udowodnić, że dzień pogrzebu b. prezydenta Feliksa Faura wszystkie trzy stronnictwa obrały za chwilę do urządzenia wybuchu spisku.

Przypatrując się jednak bliżej całemu temu sprawozdaniu i oskarżeniu, musi się otrzymać wrażenie, że podług znanego przysłowia z wielkiej chmury mały deszcz. Od trzech miesięcy tyle wrzawy robiono z tym „spiskiem“ czy „sprzysiężeniem“ przeciw rzeczypospolitej, dla którego osądzenia, według ustawy z r. 1875, jedynie kompetentnym jest senat, jako trybunał stanu, iż obecnie, odbiera się wrażenie, jak gdyby cały ten materyał dowodowy gdzieś się — ulotnił. Z kilkudziesięciu oskarżonych pozostało zaledwie — 14; niezliczone zarzuty i dowody stopniały gdzieś z czasem, lub w pył się rozwiały. — a nawet zwolennicy partyi rządowej we Francyi wyrażają powątpiewanie, czy na podstawie takiego materyału dowodowego i takiego oskarżenia, powiedzie się osiągnąć — zasądzenie oskarżonych. Jedyny konkretny fakt: usiłowanie Dèrouléda i Haberta w dniu 23 lutego b. r. namówienia na place de la Nation i w koszarach Reuilly w Paryżu wojsk generała Rogeta do buntu przeciw władzom republikańskim, — stanowi już *res iudicata*, ponieważ był przedmiotem rozpatrywania trybunału w Wersalu, który oskarżonych uwolnił. Po za tem same przypuszczenia i ogólniki. Owych siedmiu rojalistów usiłowało namówić ks. Filipa Orleańskiego, aby w dniu pogrzebu Faura przybył do Paryża i republikę obalił; po za sferę życzeń sprawa jednak nie wyszła. Mieli oni wprawdzie wiedzieć o zamiarach Dérouléda, ale nie ma żadnego dowodu, że Déroulède wiedział o ich zamiarach, a zatem związku przyczynowego między zamiarami rojalistów i jego zamachem nie było. Zarzuty przeciw Déroulèdowi redukują się zatem do tego, iż po wyroku trybunału w Wersalu, w rozmaitych przemówieniach swych twierdził, że wyrok ten sędziów przysięgłych dał mu mandat do ponowienia próby obalenia republiki parlamentarnej, a wprowadzenia natomiast republiki plebiscytarnej. Obaj jego współtowarzysze: Barillier i Ballière byli na zgromadzeniach ludowych jego gwardyą przyboczną; z tego powodu stają przed trybunałem stanu. Dwaj współtowarzysze Guérina, antysemici Brunnet i Dubuc, to dwaj młokosi, którzy chcieli zdobyć merostwo w Caen i zabić syna żyda-prefekta. Jeden Guerin jest obwiniony o czynny opór przez dni 40 w swym „forcie Chabrol“, gdzie urządził mały arsenał i bronił się przez dni 40; nie mogą mu jednak nawet wykazać, zkąd brał pieniądze. Były pewne osobiste stosunki pomiędzy stronnikami jednej, a drugiej, czy trzeciej partyi, — zarzut jednak formalnego i istotnego sprzysiężenia nie wytrzymuje krytyki.

Tak więc sprawa procesu o zamach stanu zrobi prawdopodobnie fiasko, — ale ponieważ dotychczas sam ten „zamach“ przeszedł bez wrażenia, przeto i niepowodzenie tego procesu nie wywoła we Francyi żadnych dalszych następstw. Rzekomy ten „zamach“ miał o tyle tylko znaczenie, o ile „wykrycie“ go posłużyło gabinetowi Waldeck-Rousseau do utrzymania w szachu rojalistów, antisemitów i nacyonalistów w czasie, gdy w Rennes rozgrywały się losy sprawy Dreyfusa.

Rada Państwa.

(Telegraficzne sprawozdanie z posiedzenia Izby posłów Rady państwa w dniu 6 listopada b. r.)

Wiedeń, 7 listopada.

Z dyskusyi nad nagłymi wnioskami o zniesienie lub zmianę §. 14, przeprowadzonej na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, podnieść należy jeszcze niektóre szczegóły. Mianowicie po socyaliście Kiesevetterze, zabrał, jak wiadomo, głos Młodoczech poseł Stransky i oświadczył, że jego stronnictwo jest za nagłością wniosku Daszyńskiego. Paragraf bowiem 14 jest ustawą wyjątkową i nie dozwala się rozwijać życiu publicznemu w duchu konstytucyjnym, lecz nadaje mu tok biurokratyczny i centralistyczny. Co do motywowania jednakże wniosków musi mowca poczynić niektóre zastrzeżenia, mianowicie lewica zapomina o tem, że to ona sama spowodowała zastosowanie §. 14 inscenowaniem obstrukcyi w Izbie. Nie tylko bowiem hr. Badeni, ale i hr. Thun przedłożył Izbie budżety i inne sprawy, które Izba mogła była przeprowadzić w drodze konstytucyjnej, co jednakże obstrukcya udaremniła. Ostatecznie stronnictwo mowcy jest za zupełnem skreśleniem tego paragrafu, który bądź co bądź wychodzi na szkodę konstytucyjnego życia Austryi.

Następnie zabrał głos P. Przewodniczący w Radzie gabinetowej hr. Clary i złożył następujące oświadczenie: „Znajdujące się właśnie pod dyskusyą nagłe wnioski tyczą się ważnej kwestyi zmiany obecnej konstytucyi, przeto uważam za rzecz odpowiednią, ażeby już w obecnem stadyum tej sprawy pokrótce wyłuszczyć wys. Izbie, jak się Rząd na nią zapatruje. Konieczność zaspokajania nagłych, niecierpiących zwłoki potrzeb państwowych w czasie, kiedy Reprezentacya ludów nie obraduje, stworzyła konieczność wydawania roz-

224)

KRZYŻACY

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

IV.

(Ciąg dalszy).

Zbyszko chciał bardzo pójść, pokłonić się Panu, ale nie mógł do niego dostąpić. Zdala tylko kniaż Jamont, zapomniawszy widocznie o ostrej odpowiedzi, jaką swego czasu młody rycerz dał mu w Krakowie, kiwnął mu przyjaźnie głową, dając zarazem znać na migi, aby się do niego przy sposobności zbliżył. Ale w tej chwili jakaś ręka dotknęła ramienia młodego rycerza, i słodki smutny głos ozwał się tuż przy nim:

— Zbyszku....

Młodzian odwrócił się i ujrzał przed sobą Jagienkę. Zajęty poprzednio powitaniem księżny Ziemowitowej, a następnie rozmową z księżną Januszową, nie mógł dotychczas zbliżyć się do dziewczyny, więc ona sama, korzystając z zamieszania, jakie wywołało przybycie króla, przyszła ku niemu.

— Zbyszku. — powtórzyła — niech cię pocieszy Bóg i Najświętsza Panna!

— Bóg wam zapłać — odpowiedział rycerz.

I spojrzał z wdzięcznością w jej modre oczy, które w tej chwili przesłoniły się jakby rosą. Poczem stali przed sobą w milczeniu, bo choć ona przyszła do niego, jak dobra i smutna siostra, wydała mu się jednak w swej królewskiej postawie i w świetnych dworskich szatach tak inną od dawnej Jagienki, że w pierwszej chwili nie śmiał nawet mówić jej: ty, jak ongi w Zgorzelicach i w Bogdańcu. Ona zaś myślała, że po tych słowach, które wyrzekła, nie ma mu nic więcej do powiedzenia.

I aż zakłopotanie odbiło się na ich twarzach. Ale w tej chwili rum uczynił się na dziedzińcu, albowiem król zasiadł do wieczerzy. Do Zbyszka zbliżyła się znów księżna Januszowa i rzekła:

— Załośliwa to będzie dla nas obojga uczta, ale mi służ, jakoś dawniej sługiwał.

Więc młody rycerz musiał odejść od Jagienki, i gdy goście zasiedli, stanął przy ławce za plecami księżny, aby zmieniać miski i nalewać jej wody i wina. Służąc, mimowoli spoglądał kiedy niekiedy na Jagienkę, która, będąc dwórką księżny na Płocku, siedziała tuż obok niej — i również mimowoli musiał podziwiać jej urodę. Jagienka od tych kilku lat urosła znacznie, ale zmienił ją jednak nietyle wzrost, ile powaga, której nie miała przedtem ani śladu. Dawniej, gdy w kożuszku i z liśćmi w roztarganych włosach ganiała na koniu po borach i lasach, można ją było poczytać bogdaj za urodziwą chłopiankę, teraz na pierwszy rzut oka widać w niej było dziewkę znacznego rodu i wielkiej krwi, — taki rozlewał się w jej twarzy spokój. Zbyszko zauważył też, że znikła jej dawna wesołość, ale temu mniej się dziwił, wiedział bowiem o śmierci Zycha. Dziwiła go natomiast najwięcej ta jakowaś jej godność, i z początku zdawało mu się, że to strój daje jej takie pozory. Więc spoglądał kolejno to na złotą przepaskę, która obejmowała jej białe jak śnieg czoło i ciemne włosy, spadające w dwóch warkoczach na plecy, to na niebieską obcisłą, a bramowaną purpurowym szlakiem szatę, pod którą rysowała się wyraźnie jej strzelista postać i dziewicza pierś — i mówił sobie: „Iście prawa księżniczka!“ Ale potem uznał, że to nietylko ubiór jest przyczyną odmiany, i że choćby teraz wzięła na siebie prosty kożuch, to jużby nie potrafił jej tak lekko brać i tak być z nią śmiałym, jak dawniej.

Zauważył następnie, że rozmaici młodzi, a nawet starsi, rycerze wpatrują się w nią pilnie i łakomie, a raz, gdy zmienił przed księżną misę, spostrzegł zapatrzoną i jakby wniebowziętą twarz pana de Lorche, i na ten widok uczuł na niego gniew w duszy. Nie uszedł geldryjski rycerz baczności i księżny Januszowej, która, poznawszy go, nagle rzekła:

— Widzisz: de Lorche! Pewnikiem znów się w kim kocha, bo całkiem olśnął.

Zaczem pochyliła się nieco nad stołem, i spojrzawszy w bok ku Jagience, rzekła:

— Wiera, że gasną inne świeczki przy tej pochodni.

Zbyszka ciągnęło jednak do Jagienki, gdyż wydała mu się jakby kochająca i kochana krewna, i czuł, że lepszej spólniczki do smutku i większej litości w niczyjem sercu nie znajdzie, ale tego wieczoru nie mógł do niej więcej przemówić, a to dlatego, że był zajęty służbą, a powtóre, że przez cały czas uczty gądkowie śpiewali pieśni, albo trąby czyniły tak hałaśliwą muzykę, że ci nawet, którzy koło siebie siedzieli, zaledwie mogli się dosłyszeć. Obie też księżne, a z niemi niewiasty, wstały wcześniej od stołów od króla, książąt i rycerzy, którzy mieli zwyczaj do późna w noc zabawiać się kielichami. Jagience, która niosła poduszkę do siedzenia dla księżny, nijako było się zatrzymać, więc odeszła także, tylko na odchodnem uśmiechnęła się znów Zbyszkowi i skinęła mu głową.

Późno dopiero przededniem, młody rycerz, pan de Lorche i dwaj ich giermkowie wracali do gospody. Czas jakiś szli pogrążeni w myślach, ale gdy już byli niedaleko domu, de Lorche począł coś mówić do swego giermka, Pomorzanina, umiejącego dobrze po polsku, a ten zwrócił się następnie do Zbyszka:

— Pan mój chciałby o coś Waszą Miłość zapytać.

— Dobrze — odpowiedział Zbyszko.

Wówczas tamci znów pogadali chwilę z sobą, poczem Pomorzanin, uśmiechając się nieco pod wąsem, rzekł:

— Pan mój chciałby spytać: czy to jest pewna, że ta panna, z którą Wasza Miłość rozmawiała przed ucztą, jest śmiertelna, czyli też to jest właśnie anioł, albo święta?

— Powiedz twemu panu, — odpowiedział z pewną niecierpliwością Zbyszko — że już mnie drzewiej tak samo pytał i że aż mi cudnie tego słuchać. Bo jakże: w Spychowie mówił mi, że się na dwór księcia Witoldowy dla urody Litwinek wybiera, potem skroś tejże przyczyny, chciał jechać do Płocka, w Płocku dziś chciał rycerza z Taczewa dla Agnieszki z Długolasu pozywać, a teraz znów w inną godzi. Zali taka to u niego stateczność i taka rycerska wiara?

(Ciąg dalszy nastąpi).

porządzeń rządowych, zastępujących miejsce ustaw. Urządzenie to jest znane również w konstytucyach innych państw. Nie ulega wątpliwości, że praktyczne zastosowanie rozporządzeń w takich wypadkach, jakie określa §. 14, już w czasie istnienia konstytucyi kilkakrotnie było używane, mianowicie przy udzielaniu zasiłków państwowych dla ludności zagrożonej nędzą z powodu klęsk elementarnych. Okazało się to w interesie publicznym, a szczególnie korzystnem dla interesów ekonomicznych ludności. Ponieważ przeciw takiemu zastosowaniu owych postanowień od czasu ich istnienia nigdy nie podnoszono wątpliwości, przeto nie można ich także obecnie podnosić. A ponieważ i w przyszłości zdarzyć się mogą takie nagłe wypadki, w których po skreśleniu §. 14 Rząd nie mógłby z konieczną szybkością postępować, przeto nie mogę się oświadczyć za wnioskiem posła Daszyńskiego o zniesienie tego paragrafu. Co się tyczy wniosków posłów Kaisera i Pergelta, traktujących o praktycznej potrzebie ograniczenia §. 14, to sądzę, że powinienem zwrócić przedewszystkiem uwagę, iż ze stylizacyi wniosków nie da się określić, w jakiej rozciągłości zmiana ta nastąpićby powinna. Rząd zresztą podczas obrad komisyjnych nad tymi wnioskami postara się sprecyzować swoje stanowisko, a niniejszej sposobności używa, aby ponownie zaznaczyć, że w działaniu swem nie przekroczy granic, zakreślonych przez konstytucyę.“

Na tem ukończono nad tą sprawą dyskusyę i przystąpiono do głosowania. W imiennem głosowaniu 157 głosami przeciw 61 nagłość wniosku posła Daszyńskiego uchwalono, co lewica przyjęła oklaskami. Prezydent dr. Fuchs oświadczył, iż przystąpienie do obrad nad meritum wniosku p. Daszyńskiego (o zupełne skreślenie §. 14 ustawy zasadniczej) byłoby nielegalnem, trzeba bowiem przedtem załatwić się ze sprawą nagłości drugiego z wniosków, mianowicie wniosku pp. Pergelta i Kaisera.

Poseł Kaiser był tego samego zdania co Prezydent. Oba wnioski powinny być równorzędnie traktowane i po przyjęciu nagłości wniosku p. Daszyńskiego, powinno się przedewszystkiem głosować nad kwestyą nagłości wniosku posłów Kaisera i Pergelta.

Poseł Verkauf sprzeciwił się temu zapatrywanin i żądał natychmiastowego przystąpienia do obrad nad meritum wniosku posła Daszyńskiego. Ponieważ zaś Prezydent zwrócił uwagę, że przez proste uchwalenie wniosku, chociażby większością kwalifikowaną nie można zmienić konstytucyi, przeto pos Verkauf formułuje wniosek Daszyńskiego przedkładając projekt ustawy, złożonej z dwóch paragrafów, z których 1. orzeka, iż §. 14 się znosi, a 2. iż Rządowi poleca się wykonanie tej ustawy.

Poseł Steinwender zaproponował, ażeby wniosek Daszyńskiego odesłać do komisyi i zażądał głosowania nad tem.

Prezydent dr. Fuchs chciał zarządzić to głosowanie, tymczasem jednak wywiązała się długa i ożywiona dyskusya formalna, w której po stronie Młodoczechów posłowie Kramarz, Dyk i Engel protestowali przeciw zapatrywaniu Prezydenta, popierali je zaś z lewicy posłowie Steinwender, Kaiser, Luëger i Gross. Wywiązały się przy tem gwałtowne i hałaśliwe sceny między socyalistami a antisemitami. Po tem wniosek Steinwendera odrzucono.

Wreszcie w szóstem z rzędu imiennem głosowaniu meritum wniosku Daszyńskiego odrzucono, chociaż oświadczyła się za wnioskiem tym absolutna większość posłów obecnych w Izbie. Przy głosowaniu tem bowiem oddano ogółem głosów 277, t. j. większość absolutna 139. Za wnioskiem Daszyńskiego i tow. o zupełne skreślenie §. 14 ustawy zasadniczej głosowało 167 posłów, przeciw 110. Ponieważ jednak w sprawie tej, jako w sprawie o zmianę obowiązującej konstytucyi, wymagana jest większość kwalifikowana t. j. dwóch trzecich głosów (t. j. w tym wypadku 185 głosów), przeto Prezydent ogłosił, że wniosek upadł.

Przeciwko temu wnioskowi głosowali Polacy, antisemici, katolickie stronnictwo ludowe, szlachta konserwatywna i klub Słowian południowych.

Następnie przyjęła Izba jednomyślnie wniosek pp. Pergelta i tow. o zmianę §. 14 w zasadzie.

Na wniosek p. Bilińskiego uchwalono wybrać dla sprawy tej komisyę, złożoną z 48 członków, która to komisya, na wniosek p. Kaisera, ma zdać Izbie sprawę do dni czternastu.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, przed zamknięciem posiedzenia zabrał głos poseł Wolf i domagał się, aby jego stronnictwu, które z powodu przystąpienia do niego posła Bareithera liczy 8 głosów, przyznano udział odpowiedni w wyborach komisyjnych, jak to przyznano innym mniejszym grupom n. p. centrum. Wolf uskarżał się na sposób przeprowadzania tych wyborów używając przy tem tak dobitnych wyrażeń, że mu Prezydent kilkakrotnie musiał przerywać. Prezydent odpowiedział Wolfowi, że zadośćuczynienie jego życzeniu nie zależy od niego, lecz od Izby.

Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie we środę o godzinie 11 rano. Na porządku dziennym między innemi dyskusya nad odpowiedzią P. Ministra spraw wewnętrznych dr. Koerbera na interpelacyę w sprawie zaburzeń czeskich na Morawii.

Z pod berła rossyjskiego.

(Sprawa skodyfikowania praw obowiązujących w Królestwie polskiem. — Zjazd lekarzy kolejowych w Warszawie. — Wielki proces o nadużycia).

Komisya, złożona z przedstawicieli władz, obradująca nad skodyfikowaniem wszystkich praw, obowiązujących w Królestwie Polskiem, przegląda obecnie „Dziennik praw Królestwa i W. Ks. Warszawskiego“. Po ukończeniu tej rewizyi, wszystkie przepisy, które dotąd swej mocy nie utraciły, mają być wydrukowane w kilku tomach.

Zjazd w Warszawie lekarzy kolejowych z całego państwa miał być odłożony na czas nieokreślony, ze względu jednak, że program obejmuje wiele spraw pierwszorzędnego znaczenia, minister komunikacyj, ks. Chiłkow, polecił zwołać zjazd koniecznie jeszcze w roku bieżącym. Otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 24 listopada. Przewodniczyć obradom będzie pan Wyrubow, lekarz naczelny kolei rysko-orłowskiej.

W d. 1 grudnia w sądzie wojskowo-morskim w Sewastopolu rozpocznie się głośna sprawa o nadużycia w porcie sewastopolskim. Rozkaz głównego dowódzcy floty czarnomorskiej, wiceadmirała Tyrtowa, wymienia osoby, pociągnięte do odpowiedzialności, w liczbie 43, wśród których wybitne stanowiska zajmują: były starszy referent biura portu w Mikołajewie, Koczergin, zarządzający składem węgli w porcie sewastopolskim, dymisyonowany kapitan Radecki, były dowódca parowca transportowego „Kozbek“, kapitan Abaza, główny dozorca magazynów portu mikołajewskiego, podpułkownik admiralicyi Sapunow. Dalej idą członkowie komisyi odbiorczej portu w Mikołajewie i inni. Oprócz osób, pociągniętych do odpowiedzialności, zalecono udzielenie dymisyi osobom następującym: głównemu buchalterowi biura portowego w Sewastopolu, Morenschieldowi, referentowi Bryżatowowi, zawiadowcy pracowni torpedowej, Gasprychiemu, i zawiadowcy pracowni artylerzyckiej, Ruwanowi. Świadków powołano 25.

KRONIKA

Lwów, 7 listopada.

— **Gal. Kasa oszczędności** przedłużyła godziny urzędowe dla stron. Kasa przyjmuje pieniądze i wypłaca od godziny pół do 9 rano do pół do 2 w południe, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

— **W Czytelni katolickiej** odbędzie się we środę, dnia 8 b. m. dalszy ciąg dyskusyi nad „Organizacyą katolicką“. Wstęp wolny dla członków i gości przez nich wprowadzonych. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Czytelnie bezpłatne.** Na przysporzenie funduszu, celem powiększenia zapasu odpowiednich książek w Czytelniach bezpłatnych, które mieszczą się przeważnie w częściach miasta zamieszkałych przez ludność roboczą, zajął się komitet pań, ożywionych poczuciem obywatelskich obowiązków, urządzeniem w niedzielę, 12 b. m., w sali „Sokoła“ wielkiej zabawy dla dzieci, połączonej z podwieczorkiem. Dla uświetnienia zaś wielce urozmaiconego programu, uzyskał komitet współudział chevalier Thorna, który przyrzekł zaprodukować ze swojego czarodziejskiego programu kilka najciekawszych numerów. W program zabawy wchodzi loterya fantowa, a wśród fantów znajdować się będzie wiele pięknie ustrojonych lalek, dalej gry towarzyskie pod kierownictwem starszej młodzieży, czarodziejska sadzawka i t. d. Bufet zaopatrzony będzie w różne przysmaki. W czasie zabawy przygrywać będzie wyborna orkiestra wojskowa pod batutą kapelmistrza p. Rolla. Bliższe szczegóły ogłoszą plakaty.

— **Z Izby sądowej.** Przed sądem przysięgłych w Kołomyi rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Michałowi Żupnikowi o sprzeniewierzenie 31.000 zł. z urzędu depozytowego. Przewodniczący radca p. Bilewicz, oskarża prok. p. Kowalski, broni dr. Haczewski.

— **Śluby.** Ślub p. Ignacego Wołkowickiego, syna ś. p. Hipolita i Konstancyi ze Skrzyńskich Wołkowickich, z panną Maryą Włodkówną, córką Zdzisława i Albiny z Götzów Włodków, odbędzie się w Krakowie dnia 25 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców.

W kościele św. Krzyża w Krakowie odbył się w niedzielę ślub utalentowanej pianistki panny Maryi Turzańskiej, córki Maryi i Henryka, urodzonej w południowej Rossyi, gubernia tauryjska, z dr. Grzegorzem Turzańskim, fizykiem z Jarosławia.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: W Oświęcimin, Antoni Kędra, sekretarz magistratu.

W Dreźnie, Jan Osiecimski, lekarz z Katowic. Zmarły brał czynny udział w sprawach publicznych na Szląsku i zajmował tam wybitne stanowisko.

— **Kradzież.** W biurze egzekucyjnem magistratu lwowskiego odkryto kradzież na szkodę gminy w sumie 2200 zł. Kradzież odkryto w następujący sposób: W niedzielę po połuduiu stróż magistratu, Marcin Kłosowski, zauważył przypadkiem, że drzwi do biura egzekucyjnego są otwarte. Przypuszczając, że one są odemknięte przez zapomnienie, zamknął je i odszedł. Na drugi jednak dzień, t. j. w poniedziałek, doniósł Kłosowski o tem, jak sądził, nic nie znaczącem zdarzeniu, kierownikowi biura radcy dr. Fiszerowi i w skutek tego wyszła na jaw kradzież. Dr. Fiszer zarządził bowiem natychmiast śledztwo, które zrazu wykryło, że jedno biurko jednego z funkcyonaryuszów jest nieco uszkodzone, a w dalszym ciągu doprowadziło do odkrycia kradzieży. Sprawca — jak przypuszczają — dostawszy się do biura, prawdopodobnie dorobionym kluczem, otworzył naprzód witrychem jeden stół, uszkadzając go nieco. W stole tym, o czem musiał wiedzieć, znajdował się klucz do drugiego biurka, a w tem znowu klucz do silnej żelaznej kasy, zawierającej gotówkę na poczet spłaconych podatków i depozyta na zapewnienie regularnego spłacania rat. W ten sposób otworzył złodziej bez trudności kasę, skradł z niej jeden depozyt wartości 900 zł. i gotówkę 1300 zł. Po dokonaniu kradzieży złodziej klucze położył z powrotem tam, gdzie każdy z

---

20)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

(„De toute son âme“, powieść przez René Bazin).

X.

(Ciąg dalszy).

Mourieux nie mógł ukryć swego zdziwienia, że w dniu podobnym pani Lemarié najprzód to miała na myśli.

— Nie bierz słów moich w mylnem znaczeniu, panie Mourieux — rzekła. — Nie mam najmniejszego zamiaru mówić w tej chwili o podobnych kwestyach z panną Madiot. Chodzi tu o rzecz całkiem inną.

Wyraz energii, buntu za tyle lat poniżenia odbił się na jej twarzy.

— Chodzi tu o niesprawiedliwość, której ofiarą padli ci Madiot. Trzeba to naprawić natychmiast, bo to są ludzie biedni. Wczoraj im odmówiono. A spieszno mi, żeby zapomniano o tem, co było niesłuszne.

Drzwi się otwarły i ukazał się służący.

— Przysłano od pani Klemencyi z kapeluszami.

— Dobrze, przyprowadź na górę.

Gdy służący odszedł, rzekła:

— Jestem nieszczęśliwsza od innych, kochany Mourieux, bo byłam urodzona do miernego stanu, a oto stoję w obec obowiązków bardzo trudnych do poznania i wypełnienia.... Podaj mi rękę.

Powstała i Mourieux zaprowadził ją przez sień pierwszego piętra aż do schodów i tam się z nią pożegnał. Widziała jednocześnie schodzącego swego starego przyjaciela, pochylonego, z głową więcej jeszcze, niż zwykle zwieszoną na jedną stronę i wchodzące dwie smukłe postacie dziewczęce. Była to Henryeta i Marya. która idąc za nią, niosła trzy okrągłe pudełka. Pani Lemarié starała się odgadnąć, która z nich była Henryeta Madiot; twarzy ich jeszcze widzieć nie mogła bo były ukryte pod rondami kapeluszy.

Henryeta przychodziła tu po raz pierwszy i myślała sobie: „Jak tu ładnie!“ Pani Lemarié doznawała ciekawości, która od razu była sympatyczna z powodu tego, co słyszała o tej młodej dziewczynie, a gdy nareszcie ujrzała jej twarz, sympatya owa się spotęgowała. „Jakaż ona ładna!“ pomyślała sobie.

— Jaka brzydka! — szepnęła tymczasem Marya. — To ta, która jest taka bogata?

Pani Lemarié weszła do pokoju obitego szafirową materyą, którego okna wychodziły na podwórze i nie były zasłonięte.

— Oto kapelusze, które pani żądała — rzekła Henryeta do pani Lemarié, która stanęła plecami do światła. — Chce pani, żeby ta panienka je przymierzyła?

Na ciche „tak“, Henryeta odchyliła swój welonik z twarzy i pochyliła się nad pudełkami, które jej towarzyszka postawiła na ziemi, a ponieważ węzeł sznurków się zaciągnął, przyklękła, rozplątując.

— Niech pani wybaczy; sznurki się poplątały.

— Nie spiesz się pani, mogę poczekać. Nie jestem wielką panią.

— Mamy trzy modele, które różnią się tylko sutszem upięciem.... Oto najskromniejszy.... Stań w pełnem świetle, panno Maryo i trzeba włosy przypłaszczyć....

Mówiąc, to powstała i ruchem zręcznym, trzymając w dwóch palcach kapotkę z czarnej krepy, włożyła ją na głowę probującej ruchem pewnym, ani za wysoko ani za nisko, ściągnęła więcej jeszcze włosów po każdej stronie twarzy, naśladując sposób czesania starej kobiety i przypiąwszy szpilką kapelusz, zapytała:

— Czy w tym rodzaju?

Spostrzegła, że pani Lemarié wcale nie zwracała uwagi na kapelusz, a przeciwnie nie spuszcza jej z oczu; nie zdarzało się jej jeszcze nigdy, żeby która z pań obdarzyła ją swoją uwagą w podobnych okolicznościach i była zdziwiona. Zajmowano się nią i w uśmiechu, z jakim spojrzała na starą kobietę był rodzaj uśmiechu młodości, której hołd oddają. Ale co prędzej powściągnęła się z tym objawem osobistego wrażenia, który wydał się jej wcale nie na miejscu.

— Życzy sobie pani zobaczyć drugi model? — rzekła.

Wdowa po bogatym przemysłowcu była chyba oryginalną istotą, bo zamiast odpowiedzieć, zapytała:

— Jesteś panienko bardzo młodą, ile lat sobie liczysz?

— Dwadzieścia cztery lat — pani.

— I dużo już pracowałaś w życiu?

— Bezwątpienia, pani, od dzieciństwa.

— A twoje zajęcie podoba ci się, jestem pewna. Musisz być zręczna. Magazyn, w którym pracujesz, musi być czynny przez cały rok? Nie macie martwego sezonu?

Henryeta, jak wszystkie modniarki, posiadała rodzaj odrębnej dumy zawodowej, która nie pozwalała jej się skarzyć. Oprócz tego. była prawdziwą dziewczyną z ludu, która nie lubi litości i niedyskretnych pytań ludzi z wyższej klasy. Odrzekła więc zimno:

— Nie pani. Nic mi nie brakuje.

Zmarszczki na twarzy p. Lemarié jeszcze więcej się pogłębiły. Patrzyła z dobrocią na te dwie młode istoty, z których jedna stała prosta, elegancka, prawie wyniosła, a druga obojętna i dziwna jakaś. Potem, łagodnie rzekła:

— Jestem szczęśliwa, że pani niczego nie brak. Mnie brakuje dużo rzeczy, a przedewszystkiem.... czy nie było jakiej kwestyi pieniężnej, pomiędzy wujem pani, a panem Lemarié?

— Tak, pani.... Ale zdaje mi się.... że są one już załatwione.

— Właśnie; ale nie tak, jakbym sobie tego życzyła. Zechce pani oznajmić swemu wujowi, że z tytułu dawnego robotnika fabryki, otrzyma jako rentę pięćset franków rocznie.

Henryeta była przez chwilę oszołomiona. Poczerwieniała i łzy jej się zakręciły w oczach.

— Ach! pani, jakiż on będzie szczęśliwy! Jakże pani dziękuję za niego! On już na to nie liczył.... Niewiem sama, jak pani wyrazić....

Wahała się z ujęciem ręki, którą pani Lemarié do niej wyciągała, nie przyzwyczajona do takiej poufałości od klientek, do których chodziła i czuła się jednocześnie zawstydzona i szczęśliwa, gdy nagle cień jakiś zarysował się u jej stóp na posadzce.

Był to Wiktor Lemarié, który wchodził drzwiami od sieni. Trzymał w ręku pakiet z kartami żałobnemi i kopertami z czarną opaską.

— Przepraszam — rzekł, zobaczywszy dziewczęta.

— To ty, moje dziecko? — rzekła pani Lemarié. — Za chwilę będę gotowa. Wybieram kapelusz.

Zbliżyła się do Maryi.

— Proszę ten zostawić. Zawsze będzie za ładny.

Szybko, z rodzajem ulgi, Marya zdjęła kapelusz z głowy, położyła go na marmurowym blacie komody i zabrała dwa pudełka z ziemi. Henryeta ukłoniła się, podnosząc na starą kobietę oczy bardzo łagodne, które mówiły: „Dziękuję za niego i za siebie!“

Wyszły. W sieni, tuż pod drzwiami, gdy Henryeta przechodziła, Wiktor Lemarié usunął się pod mur i pochylił głowę, mówiąc:

— Dzień dobry, panno Madiot.

Głos przebrzmiał czysty, młody, bez odpowiedzi, łącząc się ze szmerem, który odzywał się tam dalej, z pokoju, gdzie zakonnice przesuwały w rękach paciorki różańca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nich leżał. Zarządzone energiczne śledztwo prowadzi komisarz Łysakowski.

— **Zjazd urzędników 30 miast** odbył się w niedzielę w Rzeszowie. Przybyli delegaci ośmiu miast, a między temi z Przemyśla, Stanisławowa, Nowego Sącza, Jarosławia, Gródka i Gorlic.

Na Zjeździe uchwalono:

1. Domagać się w drodze petycyi do Sejmu i Wydziału krajowego ustanowienia minimum płacy urzędnika magistratu, — minimum, równającego się płacy urzędnika państwowego w XI kl. rangi, oraz, aby płace urzędników 30 miast odpowiadały płacom pięciu najniższych klas urzędników państwowych.

2. Wydziałowi Zjazdu porucza się wypracowanie statutu emerytalnego i pragmatyki służbowej dla urzędników 30 miast i poczynienia odpowiednich kroków, celem uchwalenia tej pragmatyki przez Wydział krajowy, względnie przez Sejm.

3. Poczynić odpowiednie kroki, celem wyjednania postanowień, aby każdemu urzędnikowi magistratu wolno było odwołać się w sprawach osobisto-urzędowych od uchwał Rady miejskiej do wyższych władz autonomicznych.

Po wiecu odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników miejskich. Prezesem wybrano ponownie dr. Jabłońskiego, burmistrza m. Rzeszowa, zastępcą dr. Alsa, wiceburmistrza tegoż miasta. Wydziałowymi wybrano pp.: Topolskiego, sekretarza magistratu m. Rzeszowa, Korskiego, adjunkta kasy miejskiej w Rzeszowie, Kostrzewskiego, sekretarza z Sambora, Laskowskiego, sekretarza z Gorlic i Wierzejskiego, sekretarza ze Stanisławowa. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Kołodeńskiego z Gródka, Filarskiego z Przemyśla i Mazerę z Rzeszowa.

Na zaproszenie urzędników magistratu stanisławowskiego uchwalono przyszły wiec odbyć w r. 1900 w Stanisławowie.

— **Śmierć na torze wyścigowym.** Podczas wczorajszych wyścigów konnych na Freidenau, w Wiedniu, znany dżokiej George Rumbold spadł tak nieszczęśliwie z konia, że bezprzytomnego odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce umarł.

— **Syn księcia Lulu.** Jedno z pism francuskich podaje sensacyjną wiadomość, iż w towarzystwie paryskiem, przy boku znanej sędziwej arystokratki, zaprzyjaźnionej z ex-cesarzową Eugenią, ukazał się na wiosnę r. b. wytworny i urodziwy młodzieniec, który od razu zwrócił na siebie uwagę. Młodzieniec ów ma być naturalnym synem zabitego przez Zulusów ks. Napoleona i ubogiej guwernantki Angielki, Lottie Watkins, córki krawca, która była jedyną miłością młodego księcia. Po śmierci syna cesarzowa Eugenia dowiedziała się dopiero o smutnym losie Lottie Watkins i przeznaczyła niejakiemu Kelly'emu pewną sumę, by się z nią ożenił i dziecko zaadoptował. Kelly zmarł w roku 1879, a wdowa wyjechała dla zarobku do Australii i oddała syna na wychowanie do panny Martin. W kilka lat później pan jakiś zabrał chłopca do Francyi i umieścił w kolegium św. Mikołaja w Issy pod Paryżem, gdzie ex-cesarzowa Eugenia odwiedziła go, dowiedziawszy się o śmierci Lottie, i wyjawiła, kim jest. Obecnie, gdy skończył nauki, powierzyła wnuka opiece dawnej przyjaciółki i zamierza uczynić go jedynym swoim spadkobiercą. Jeżeli opowieść ta jest prawdziwą, Francya staje się bogatszą o jednego jeszcze pretendenta do tronu.

Notatki literacko-artystyczne.

Prof. Teodor Leszetycki, bawiący obecnie w Frankfurcie nad Menem, miał się przenieść na stałe mieszkanie z Wiednia do Wiesbadenu. Do Wiednia przybył Leszetycki, liczący obecnie 69 lat wieku, przed 21 laty, porzuciwszy posadę profesora konserwatoryum petersburskiego, zajmowaną tamże przez 27 lat. Wiedeńskie dzienniki ubolewały nad zamiarem przesiedlenia się znakomitego pedagoga-pianisty, który ściąga do Wiednia całe zastępy uczniów. Wiedeń zawdzięczał Leszetyckiemu dwuletni pobyt w tem mieście humorysty amerykańskiego Marka Twaina, którego córka, Klara, kształciła się pod kierunkiem maëstra. Do mistrza przybywają też w odwiedziny dawni uczniowie, a między innymi: Ignacy Paderewski, Edward Schütt, Osip Gabrielowicz i Marek Hamburg. Leszetycki miał oświadczyć, iż obecne położenie polityczne (die allgemeine Verhetzung), które wywiera też wpływ na sprawy sztuki, przenosząc i w jej dziedzinę niesłychany teroryzm, czyni mu życie niemiłem w Wiedniu i skłania go do opuszczenia stolicy Austryi, gdzie ruch muzykalny zamiera i upada wśród nienormalnych stosunków. *Tagblatt* zapewnia, że mistrz zostaje w Wiedniu.

Przekład niemiecki pięknej noweli Władysława Łozińskiego p. t.: „Madonna Busowiska“, ukazał się w Berlinie.

Repertoar teatru hr. Skarbka pod dyrekcyą Ludwika Hellera.

Dziś we wtorek po raz drugi i we środę po raz trzeci „Joannnes“, dzieło sceniczne w 5 aktach a 7 odsłonach Hermana Sudermanna, przekład Jana Kasprowicza.

We czwartek po raz pierwszy (wznowienie) „Bocaccio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Souppego, z panną Bohussówną w roli tytułowej.

W piątek po raz czwarty „Joannes“, dzieło sceniczne w 5 aktach a 7 odsłonach Hermana Sudermanna.

W sobotę po południu o godzinie pół do 4 dla młodzieży szkolnej „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira z p. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej.

W sobotę wieczorem o godzinie pół do 8 po raz drugi „Bocaccio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Souppego.

Następnemi nowościami będą wesołe utwory sceniczne ze scen wiedeńskich p. t. „Damski sekwestrator“ w przekładzie Jarosława Pieniążka i „Jeszcze raz“ Blumenthala i Kadelburga w przekładzie M. Sachorowskiego. — Operetka Audrana „Lalka“, „Madame de Lavalette“ Emila de Moreau.

Ze wznowień: „Fircyk w zalotach“.

Z TEATRU.

(„Johannes“, dramat w 5 aktach a 7 odsłonach Hermana Sudermanna, przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej w przekładzie Jana Kasprowicza, dnia 6 listopada.)

Są tematy, typy, postacie, których sceniczne przedstawienie wymaga niemałej ze strony autora odwagi. Jest coś w uczuciu wierzącego chrześcianina, co się od razu sprzeciwia ekspozycyi rzeczy świętych, nie w miejscu wyłącznie do tego przeznaczonem, nie przez ludzi, wyłącznie temu oddanych, bez tego pietyzmu i tej wiary gorącej a naiwnej, z której powstały nasze „Jasełka“ lub znane przedstawienia w Oberammergau.

I ocenienie tego rodzaju produkcyj musi być wyjątkowe. Czy oceniać je należy wyłącznie ze stanowiska scenicznej sztuki? czy też szukać owego nastroju, bardzo religijnego i podniosłego bardzo, który jedynie ustrzedz może autora od świętokradztwa, a słuchacza i widza od zgorszenia i niesmaku? Mojem zdaniem i jeden i drugi wzgląd należy mieć na oku, gdyż rzecz tego rodzaju scenicznie zła, potęguje zgorszenie, a sztuka taka, pozbawiona wysokiego nastroju, choćby scenicznie dobra, nie mogłaby mieć powodzenia w chrześciańskiem społeczeństwie.

Z tego też podwójnego punktu ocenić chcę utwór Sudermanna, gdyż postać Jana Chrzciciela, jedna z najświętszych i największych, postać tego, „który torował drogę“ Zbawicielowi ludzkości, należy właśnie do takich, których tknąć niezgrabną lub świętokradczą ręką nie wolno. *Ne misceantur sacra profanis!* Wielu autorów, nawet genialniejszych od Sudermanna cofnęłoby się przed zadaniem tak trudnem.

On się nie cofnął. Potomek rodziny menonickiej, sam po matce ewangielik, oswoił się wcześnie z rzeczami Pisma św., a pociągały go one ku sobie niezwykłą barwnością, siłą i malowniczością. Więc się odważył.

A z jakim wynikiem? — Nie mam bynajmniej zamiaru opowiadać treści dramatu. Zaznaczam wszakże od razu, że jakkolwiek osobiście źle usposobiony jestem dla tego rodzaju widowisk, nie wyniosłem wczoraj uczucia niesmaku, były nawet chwile, w których odczuwałem w szczelnie napełnionej sali nastrój bardzo wysoki i musiałem sobie powiedzieć: autor traktuje przedmiot z wielkim talentem, a obok znajomości sceny, dając słuchaczowi estetyczne wrażenia, nie drażni jego uczuć, często im nawet dogadza.

Jakie to są chwile? Oto przedewszystkiem te, w których autor umiał z rzeczywistym talentem dać odczuć widzowi o c z e k i w a n i e o l b r z y m i e g o c u d u, owo wrażenie, które wywierało przed wiekami na tłumy samo imię: Jezusa z Nazaretu, ową dziwną atmosferę faktu spodziewanego a niezwykłego, największego z wielkich, jaki się miał spełnić.... Jan toruje drogę; tłoczą się już w około niego gromady, spieszące po radę, pomoc, zdrowie, po cud! On zaś powiada: Moja siła nie we mnie, lecz w Tym, który mnie posłał! — I wtedy jest wielki. Wielkim jest także wówczas, gdy z mocą odpycha od siebie pokuszenia wszelkie: przyjaźń Heroda i miłość pięknej Salome; gdy wytrwale oczekuje nadejścia Galilejczyka, gdy szuka go wśród tłumu pielgrzymów, gdy go kocha, uwielbia i wierzy....

To wrażenie silne, ten podniosły nastrój zaczynają się psuć od chwili, gdy autor „Końca Sodomy“ zaczyna być psychologiem, zupełnie nowożytnym i wielką postać Chrzciciela chce analizować, przedstawiając widzowi wnętrze jego myśli — wątpiącej. — Teza autora — jeśli to tezą nazwać można — jest taka: Jan, widząc dokoła siebie zepsucie, rozpanoszoną rozpustę, rozkiełznane namiętności, coraz silniej i goręcej wygląda przyjścia Tego, który jedynie jest Prawdą, Drogą i Życiem. Ale Jan chrześcianinem jeszcze nie jest, on pragnie wykorzenić grzech przemocą, a wrogów zgnębić: — oko za oko, ząb za ząb.... Nauka Jezusa z Nazaretu, nakazująca miłować nieprzyjacioły swe, jest mu jeszcze obcą, niepojętą. Ztąd wahanie i wątpliwości, które go gnębią. Temu psychologicznemu eksperymentowi, dokonanemu na postaci Jana Chrzciciela, przypisać należy wiele długich, bardzo długich i nużących tyrad, pewną jednostajność akcyi, a raczej brak jej, i powtarzanie się w rozmowach z uczniami. Temu jednak także zawdzięcza widz prześliczną scenę u wejścia do świątyni, gdy Jan wypuszcza z ręki kamień, mający ugodzić w Heroda, gdyż Jezus z Nazaretu kazał miłować nieprzyjacioły swe i dobrze czynić tym, którzy nas prześladują!

Ale wrażenie tej sceny znowu się osłabia. Jan przebaczając Herodowi, czyni to niejako pod przymusem, a wyrzekając się uczuć zemsty, traci siłę dawną, że widząc słabość jego, odstępują go najwierniejsi. To słaby, chwiejny Wątpiciel.... W takiem przedstawieniu maleje postać Jana tak dalece, że nawet przed samą śmiercią nie odzyskuje on bohaterskich rysów Wyznawcy. Odpycha wprawdzie ze wzgardą ofiarowane sobie ocalenie z rąk Salome, — ale bo to ocalenie w tej upokarzającej formie odrzuciłby każdy, nietylko Chrzciciel, torujący Zbawicielowi drogę. „Proś!“ woła do niego Salome, — Jan nie odpowiada nic — idzie na ścięcie.... W całej tej psychologii, bardzo realistycznej, bardzo współczesnej, zatarły się rysy wielkiej postaci...

Czuł to Sudermann sam, bo na zakończenie dał scenę, która poprzednie ujemne wrażenie zatrzeć po części zdołała. Oto w chwili, gdy Jana prowadzić mają na ścięcie, odzywa się nagle wrzawa. Dwóch uczniów Chrzciciela przybiega z radośną wieścią, że Jezus z Nazaretu nadchodzi, poprzedzany rzeszą wielką, tłumem wiernych, którzy z palmami w ręku spiewają: Hosanna! Hosanna!

Rozpromienia się oblicze Jana.... Teraz śmierć poniesie ochotnie, bo oto przyszedł Odkupiciel.... A w tejże samej chwili Herod, przejęty takim lękiem, jaki obudza idący naprzeciw niezmożony huragan, gnie się w pół, korzy dumne czoło i szepcze struchlały: „Bądź pozdrowiony królu żydowski!...“ I świat dawny rozpada się w proch....

Pod silnem wrażeniem tej sceny, widz opuszcza salę. I to jest dobrze, że takie wrażenie jest ostatniem.

W przedstawieniu tej sztuki na deskach teatralnych są niezmierne trudności; od gry aktorów, od panującej na scenie atmosfery, zależy też w znacznej mierze nastrój podniosły lub zgorszenie. Z przyjemością pospieszam zaznaczyć, że sztuka Sudermanna jest przedstawiona w całości na scenie naszej z tak wielką starannością, że przedewszystkiem szczere i gorące uznanie należy się dyrekcyi i reżyseryi. Wystawa, dekoracye, cała słowem *mise en scène* najzupełniej odpowiada zadaniu i potęguje wrażenie gry, — co do niektórych artystów, — doskonałej. P. Chmieliński postać główną pojął tak szlachetnie a z tak głęboką intuicyą artystyczną odtworzył wszystkie szczegóły, że lepszego, bardziej odpowiedniego przedstawiciela tej roli trudno sobie wyobrazić. W tonie jego była wielka siła, dużo natchnienia, przy koniecznej prostocie. Że musiał być raz wątpicielem, to znów rodzajem mistyka, widzącego zaziemskie światy, to już są wymagania autora, którym artysta musiał odpowiedzieć w całej pełni. — Zarówno jak on, doskonałą w grze swojej była pani Zapolska, jako Herodyada. Z nadzwyczajną inteligencyą, z subtelnem zrozumieniem typu postaci, z siłą demoniczną, jakiej ona wymaga, odtworzyła pani Zapolska tę rolę, która w szeregu licznych, przez artystkę przedstawionych postaci zajmie niewątpliwie jedno z miejsc naczelnych. A wrażenie doskonałej gry potęgowała jeszcze wzorowa a nie łatwa w takiej sztuce „stylowość“. Pani Zapolska jest chyba jedną z pierwszych na polskiej scenie, a niezawodnie pierwszą na lwowskiej, która o tę stylowość tak bardzo i z takiem powodzeniem się stara, usiłując wyrugować z dramatu świecidełka operetkowe a w doborze starannym barw i linii, zwracając szczególną uwagę na malarską stronę kostyumów. W prawdziwe zdumienie wprawić mogła wczorajsza toaleta staroindyjska, nietylko wspaniała, lecz mająca wszelkie cechy autentyczności, a także klejnoty, chyba wedle wzorów przerabiane. — Taka niezwykła staranność, potęgująca złudzenie widza i dogadzająca jego estetycznemu smakowi, zasługuje na szczere uznanie....

Dlaczegoż tego uznania nie mogę wyrazić pannie Ordon! Grała ona rolę Salome, a była — rusałką, Rautendelein z „Zatopionego dzwonu“. Ruchy skaczące i tańczące, niby baletowe, a bez wdzięku, chwiejne, powiewne, lub wężowate; pozy zawsze afektowane, głos o modulacyi fałszywej, raz podniesiony zbyt wysoko, to znów zupełnie cichy, tak, że przynajmniej połowa z tego, co p. Ordonówna mówiła na scenie, nie dochodziło do uszu słuchaczy. A cóż się stało z typem namiętnej, zmysłowej, nie wahającej się przed zbrodnią, córki Herodyady, — z tym typem, który chciał mieć autor? Rozpłynął się w jakichś mglistych półtonach rusałki, kokietującej z Wodnikiem.... Ta rola nie udała się zupełnie, a należy życzyć młodej artystce, by uwierzyła słowom bezstronnej choć surowej krytyki i przedewszystkiem pracowała usilnie nad ruchami, wymową i głosem, który jest dotychczas tylko dobrym materyałem, używanym wadliwie. Przytem prostoty, prostoty i jeszcze raz prostoty!

P. Zawadzki jako Herod grał bardzo dobrze. Postać, w myśl intencyi autora, pojęta realistycznie, czyniła wrażenie i zapisała się trwale w pamięci widza. — Inni artyści, a był ich cały legion — składali bardzo poprawną całość. W najmniejszych nawet rolach występowali wybitni artyści jak n. p. pani Gostyńska, p. Rybicka, pp Wostrowski, Jaworski, Kwiatkiewicz, Hierowski, Sosnowski, Nowacki i t. d. — Panna Ogińska w niewielkiej roli Miriam grała zupełnie dobrze, z uczuciem i naturalnością, co zaznaczyć uważam za swój obowiązek.

***

Z Izby sądowej.

(Galicyjska Kasa oszczędności).

Lwów, 6 listopada.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się po godzinie 4 po południu w sali wypełnionej po same brzegi.

P. prokurator Hayderer uzasadniał w dalszym ciągu oskarżenie co do Fr. Karpińskiego. Rozprawa nie wykazała, skąd Karpiński przyszedł do takich wpływów, jakimi cieszył się u Zimy. Faktem jest, że wpływ ten był wielki i wedle ustawy karnej dostatecznie uzasadnia oskarżenie o współwinę w zbrodni, zarzucanej Zimie. Kredyt, z jakiego korzystał Karpiński, był kredytem spekulacyjnym, użyczanym przeważnie na cele budowy tandetnych realności. Jak wiadomo, krach budowlany we Lwowie był skutkiem tej niesumiennej spekulacyi i gorączki budowlanej. Majątek Karpińskiego nie daje dostatecznej gwarancyi co do pokrycia długu jego w gal. Kasie oszczędności, dlatego p. prokurator sądzi, że zarzut, iż Karpiński współdziałał w marnotrawieniu funduszów Kasy jest uzasadniony.

Nie mniej, zdaniem p. prokuratora, rozprawa wykazała dostateczne dowody w kierunku lichwy, pobieranej przez Karpińskiego od ludzi niezamożnych, znajdujących się w położeniu przymusowem.

Wreszcie p. prokurator uzasadnia oskarżenie co do Maryi Stefanii Fuhrman vel Forman, twierdząc, że sposób życia oskarżonej do chwili poznania dyr. Zimy, bardzo dokładnie podczas rozprawy omówiony, chyba każdego mógł przekonać, iż tłómaczenie się Fuhrmanowej, jakoby już pierwej posiadała mały majątek, jest z gruntu fałszywe.

Zasłanianie się zaś oskarżonej tem, że przypuszczała, iż jest u sędziego śledczego słuchana jako oskarżona, a nie jako świadek, jest fintą, której radca p. Miłaszewski świadectwem swem stanowczo zaprzeczył.

P. prokurator apeluje wreszcie do sumienia i sprawiedliwości pp. przysięgłych, prosząc ich, aby dali zadośćuczynienie obrażonej moralności publicznej i dowiedli, że mają odwagę, nie ulegając żadnym względom ubocznym, nazwać zbrodnię po imieniu.

Po skończonym wywodzie p. prokuratora przemówił syndyk Kasy dr. Dąbrowski jak następuje:

Pan prokurator Państwa podniósł w swojem obszernem i wyczerpującem przemówieniu te wszystkie momenta rozprawy, te wszystkie fakta i dowody, które mają uzasadnić oskarżenie i wykazać winę oskarżonych.

Jako zastępca strony poszkodowanej nie mam zamiaru roztrząsać, czy i o ile wina oskarżonych wynikami rozprawy jest udowodnioną, czy i o ile szan. panowie na postawione im pytania co do winy oskarżonych odpowiedzieć będą mogli twierdząco, lecz chcę tylko podnieść i zaznaczyć, że szkoda, jaką gal. Kasa oszczędności, z powodu wypadków w toku rozprawy roztrząsanych, poniosła i jaka ma wpływ na ustawową kwalifikacyę karygodności czynów, oskarżonym zarzuconych, nie tylko przewyższa kwotę 300 zł., ale sięga w miliony.

Miarodawczym w tym względzie musi być odczytany tu w toku rozprawy bilans Kasy za rok 1898, według którego odpisano tytułem strat na rachunkach bieżących rzekomo efektami pokrytych, sumę 2 milionów i o taką sumę uszczuplono równocześnie fundusz rezerwowy Kasy.

Z zeznań dyrektora Nikorowicza wiadomo panom, że te 2 miliony odpisano z rachunków bieżących Kühnel i Fröhlich i z rachunku bieżącego p. Szczepanowskiego dla tego, ponieważ nie miały one pokrycia ani w efektach pomimo, iż jako efektami pokryte w danych bilansach były wykazywane, ani

w poręce pp. Wolskiego i Odrzywolskiego za długi p. Szczepanowskiego, udzielonej tylko do wysokości 3,100.000 zł., ani w osobistym majątku p. Szczepanowskiego.

Słyszeliśmy tu wprawdzie w toku rozprawy, że pp. Wolski i Odrzywolski oświadczyli gotowość dania dalszej poręki za te odpisane w bilansie 2 miliony, ale oświadczenie to nie ma dla Kasy majątkowego znaczenia, albowiem te dwa miliony nie znajdują pokrycia w majątku pp. Wolskiego i Odrzywolskiego.

Czy bowiem przyjmiemy za podstawę ocenienia majątku pp. Wolskiego i Odrzywolskiego ich własne zdania o wartości tego majątku, czy też ocenienie p. Łodzińskiego, czy nawet najbardziej optymistyczne orzeczenie prof. Zubera, to w każdym razie nie możemy także zapomnieć i o tym fakcie, że pp. Wolski i Odrzywolski w memoryale swoim do dawnego zarządu Kasy wystosowanym, a w czasie rozprawy odczytanym, podali jako cenę, któRąby za swój majątek uzyskać mogli, sumę $3^1/_4$ miliona a także i o tem, że według zeznań przesłuchanych świadków dotąd żadna wyższa oferta na kupno tych przedsiębiorstw nie była wniesioną. Gdyby więc Kasa była zmuszoną zażądać od pp. Wolskiego i Odrzywolskiego spłaty swojej wierzytelności, która obecnie bez nowej poręki za te 2 miliony, wynosi około $6^1/_2$ miliona i gdyby pp. Wolski i Odrzywolski z tego powodu byli zmuszeni sprzedać dziś swoje przedsiębiorstwa, to z pewnością Kasa nie odebrałaby nawet połowy swoich wierzytelności.

Jeżeli to się nie stanie, jeżeli zarząd Kasy i Reprezentacya krajowa, interesowane w tem poręką kraju, zgodzą się na to, aby Kasa przedsiębiorstwa te na własny rachunek dalej prowadziła, jeżeli Kasa przy takiem prowadzeniu tych przedsiębiorstw na własny zysk lub stratę osiągnie przynajmniej część korzyści, przez prof. Zubera obiecywanych, to nie będzie to zasługą tych przedsiębiorstw, lecz rezultatem inwestycyi kapitału $6^1/_2$ względnie $8^1/_2$ milionów w przedsiębiorstwo przemysłowe i premią za ryzyko, jakiej każda instytucya finansowa przy prowadzeniu przedsiębiorstw przemysłowych spodziewać się ma prawo.

Ta strata 2 milionów pozostaje w ścisłym przyczynowym związku z czynami karygodnymi, o które p. prokurator Państwa oskarża pp. Eugeniusza Wędrychowskiego i Stanisława Szczepanowskiego, a które objęte są postawionemi szan. panom pytaniami pod 1 i 2 co do p. Wędrychowskiego i pod 10 co do p. Szczepanowskiego, więc też i przy wydawaniu werdyktu, co do tego czy oskarżeni winni są czynów im zarzuconych a powyższemi pytaniami objętych, będą sz. panowie musieli tę wielką i dotkliwą szkodę mieć na względzie.

Prócz tego odpisano w bilansie za rok 1898 cały szereg weksli nieściągalnych, pomiędzy którymi znajdują się weksle zadawnione, na sumę 38.750 złr. opiewające, przez p. Stanisława Szczepanowskiego i p. L. Wędrychowską w r. 1893 akceptowane.

Co do tych weksli przyznali pp. Szczepanowski i Wędrychowski, że są one ich wspólnym długiem, a przeto szkoda, jaką z tego tytułu Kasa poniosła, obciąża niewątpliwie obu tych oskarżonych i pozostaje w ścisłym związku z zarzutem fałszowania ksiąg i bilansów, objętym 1, 2 i 10 pytaniem głównem.

Dalsza szkoda, jaka powstała w skutek malwersacyj, dokonanych na rezerwach, przeznaczonych na pokrycie weksli nieściągalnych, została w toku rozprawy dokładnie ustaloną, nie mniej ustalono w toku rozprawy zeznaniami dyrekcyi Kasy, że i z winy oskarżonego Karpińskiego na udzielanych jemu i jego klienteli przez dyrektora Zimę kredytach, poniesie Kasa znaczną, a w każdym razie złr. 300 przewyższającą szkodę.

Ponieważ dalej przy zbrodni oszustwa odpowiedzialni są sprawcy nietylko za tę szkodę, jaka skutkiem ich czynu rzeczywiście powstała, ale i za tę, jaka według ich zamiarów z czynu tego powstać mogła, przeto nie mogę pominąć milczeniem także i tego faktu, że szkoda, jaką gal. Kasa oszczędności z winy dyr. Zimy i wszystkich współwinnych, z powodu wyszłych na jaw malwersacyj i z powodu utraty zaufania była zagrożoną, a której zapobiegła pomoc kraju i Rządu, byłaby o wiele dotkliwszą od tej straty majątkowej, którą na podstawie bilansu i wyników rozprawy w cyfry ująć możemy.

Wiadomo sz. panom z własnych spostrzeżeń, a także z zeznań radcy Dworu Jagermanna w toku rozprawy złożonych, że gdyby nie poręka kraju i pomoc rządowa, musiałaby Kasa, ulegając naciskowi *runu* zastanowić w lutym b. r. wypłaty i przystąpić do likwidacyi, albowiem po zużyciu całego funduszu rezerwowego i wszystkich zapasów gotówki na zwroty wkładek, nie znalazła w swoim 7 milionowym portfelu nawet kilkudziesięciu tysięcy takich weksli, któreby w austro-węgierskim Banku mogły być reeskontowane.

Że skutki likwidacyi tej filantropijnej i humanitarnej instytucyi, która przez pół wieku przetrwała wszystkie przesilenia finansowe i której nie potrafiły zniszczyć zaburzenia polityczne w latach 1848 i 1863, byłyby już nietylko dla Kasy, ale i dla kraju pod względem ekonomicznym i etycznym wprost przerażające, o tem chyba nikt z nas nie wątpi, że zaś taka niewypłacalność Kasie rzeczywiście zagrażała, tego najlepszym dowodem jest fakt, iż dawny zarząd Kasy, uznając grozę położenia, zwrócił się do Sejmu z prośbą o udzielenie pomocy, poddając się z góry wszelkim rygorom i zmianom statutu, jakie Sejm uzna za stosowne, byle tylko uratować byt Kasy i zapobiedz likwidacyi.

Więc i tę dalszą poręką kraju zażegnaną szkodę będą musieli szan. Panowie jako taką, która z przyczyny czynów oskarżonym zarzuconych nastąpić mogła, przy wydaniu werdyktu swego mieć na względzie.

Pozostawiając orzeczenie co do winy oskarżonych ocenieniu sz. Panów, zastrzegam sobie prawo polikwidowania imieniem Kasy oszczędności odszkodowania, w miarę wyników werdyktu sz. Panów przysięgłych po jego ogłoszeniu.

Następnie zabiera głos mecenas dr. Grek, obrońca Szczepanowskiego, rozpoczynając swe przemówienie cytatem z Mickiewicza: „Ja kocham cały naród!...“ Szczepanowski wychował się pod wpływem obcej, bo angielskiej kultury, z której wyniósł naukę, że wola może stwarzać cuda, odkrywa nowe światy. Zahartowawszy się tam do pracy, wraca do kraju, jako dojrzały mężczyzna z olbrzymią erudycyą, wielkimi planami, pełen idealnych zamysłów, z hasłem: *sursum corda!* Powstaje Słoboda rungurska, a z nią rewolucya w przemyśle krajowym. I ów przybysz z daleka, zostaje wezwany do parlamentu.

I odtąd zaczyna go prześladować nieszczęście, w nadmiarze szczęścia. Nadzieje pryskają, iluzye rozwiały się. Nieszczęście zakrada się zdradziecko. I tu zaczyna się już spowiedź, taka prosta spowiedź zawiedzionego w swych wielkich planach przemysłowca.

I wówczas, gdy Szczepanowski suggestyonował wielkie masy — mógł chyba przypuszczać, że powołany został do wielkich czynów dla kraju. Ale niebawem miał się rozpocząć prolog katastrofy. Najprzód zaczął się chwiać Peczeniżyn. Szczepanowski widzi, że może zbyt wielkie wziął na swe barki zadanie, budzi się w nim krytycyzm.

Dr. Grek zwraca uwagę, że nad tą salą unosi się duch jednego oskarżonego, którego Bóg przed sąd swój powołał: duch Fr. Zimy. który, choć skonał na pryczy więziennej, przecież położył dla kraju zasługi, i to, zdaniem p. obrońcy, duże zasługi.

Rozumiał on, że trzeba się ważyć na wielkie środki, ażeby zastąpić brak inicyatywy ze strony do tego bardziej powołanej. I dziś jeszcze wyjść nie możemy z tego błędnego koła. Zima, stary żołnierz, który nieraz wśród bitwy patrzył śmierci w oczy, wiedział, że waży się na wielki czyn, za który go czeka laur, lub hańba, jak na polu walki.

Nie udało się — przyszło więzienie, przyszła śmierć sromotna w celi. Przegrał on kampanię z losem, z którym porwał się za bary na śmierć i życie. I te dwie natury tak odmienne, takie dwa kontrasty zetknęły się z sobą. Natura żołnierska. odważna, hartowna Zimy ze słabą, wiotką jak roślina, idealną naturą purytanina w każdym calu, jakim zawsze był w życiu publicznem i prywatnem Szczepanowski

Brał on kredyty, bo wierzył w swoją gwiazdę przewodnią, w swój rozum, w pracę; Zima je dawał, bo znowu bezwzględnie ufał Szczepanowskiemu i uważał go za umysł genialny.

Z kolei przechodzi p. obrońca do *meritum* swym wywodów, dowodząc, że zarzut co do współwiny Szczepanowskiego w sprawie układania fałszywych bilansów bynajmniej się oskarżeniu nie udał.

W fakcie istnienia rachunków bieżących na różne, choćby fingowane, nazwiska nie można w ogóle dopatrywać się żadnej zbrodni, gdyż jest to zwyczaj praktykowany we wszystkich instytucyach finansowych, jak to zresztą rozprawa obecna wykazała. Gdyby p. prokurator rzeczywiście brał na seryo taką manipulacyę — to niewątpliwie ława oskarżonych byłaby tu daleko liczniej obsadzona.

Wiadomo, że w śledztwie p. Szczepanowski nawet nie mógł dać wyjaśnień, jak się przedstawiają konta: „Kühnel i Fröhlich“.

Konto „A. Liliena“ — to konto wysokiej wartości etycznej Szczepanowskiego, jego hartu duszy, to ofiara jego najszlachetniejszych uczuć, złożonych Zimie w chwilach dlań najkrytyczniejszych.

To była wspólność myśli i wspólność niebezpieczeństwa, na jakie się obydwaj narażali. Gdzie Zima podział te 108.000 zł., czy mógł pytać Szczepanowski w chwili, gdy już nad Zimą wisiał miecz Damoklesa.

Mowca nie zapomni nigdy tych konferencyj, jakie odbył z Zimą na jakie dwa tygodnie przed jego uwięzieniem.

Wówczas ten starzec rwał sobie siwe włosy i mówił: „Panie, jakie ja straszne chwile przeżyłem przez ostatnie lata, komu ja się opłacać nie musiałem“.

Można mu więc wiele przebaczyć i łagodzić jego winę. Inny odurzałby się może alkoholem, morfiną — Zima wolał harem....

W dalszym ciągu swej obrony dr. Grek omawia pytanie, tyczący się rzekomej krydy Szczepanowskiego w r. 1898.

„Mam — powiada dr. Grek — szaniec, którym obwałować się mogę przed każdym trybunałem“. Jest to opinia lekarzy. Ale obrońca p. Szczepanowskiego chce także dowieść merytorycznie, że p. Szczepanowski w r. 1898 nie był w takiem położeniu, któreby go skłaniać musiało do zgłoszenia konkursu.

Klasycznem jest tu świadectwo takiego rzeczoznawcy, jakim jest prof. Zuber. Te zeznania prof. Zubera, to największa korzyść rozprawy i dlatego p. obrońca wdzięczny jest p. prokuratorowi, że rozszerzył swoje oskarżenie. Zdaniem dr. Greka — Schodnica pokryje cały dług Kasy oszczędności — tam jest pole dla służby publicznej.

Rok bieżący sprowadził wielkie u nas spustoszenia, ale nietylko w dziedzinie dóbr materyalnych, które odzyskać można, ale w ludziach. Kula rewolwerowa i trucizna zmiotły wielu bardzo zasłużonych. Wśród tej posuchy dzisiejszej na ludzi z wyższym polotem — jakże uwypuklają się dwie postacie: Wolskiego i Odrzywolskiego, tych szlachetnych rycerzy nowego świata, który odkrył Szczepanowski. To ludzie najszlachetniejszego idealizmu, o wielkiej perspektywie historycznej, którzy rzucili swemu przyjacielowi miliony z uśmiechem na ustach w zamian za duszę, jaką im ten przyjaciel złożył w ofierze.

Szczepanowski zawsze pogardzał pieniędzmi, apostołował zawsze pracę jako środek podniesienia dobrobytu narodowego. Szczepanowski chciał nietylko „dźwignąć kraj“, ale „nim także cały świat zadziwić“, sięgając tam, gdzie wzrok zwykłych śmiertelników nie sięga.

Szczepanowski stworzył przemysł naftowy od Podkarpacia po granice Rumunii, który dziś, niestety, zasila kapitał obcy.

Dziś staje ten człowiek przed wami, złamany chorobą i nieszczęściem, a staje ze spartańskiem poświęceniem.

Miliony Kasy oszczędności nie splamiły Szczepanowskiego.

Lęk ogarnia dr. Greka, czy sprostał temu ciężkiemu zadaniu, jakie wziął na siebie, lęk tem większy, iż czuje, że jest echem sumienia publicznego. Gdyby się stało nieszczęście i choć najmniejszy zarzut ostał się przy Szczepanowskim — w takim razie obrońca musiałby uderzyć się w piersi i zawołać: Ja jestem temu winien, bo nie potrafiłem przekonać sędziów, że przepaść leży pomiędzy Szczepanowskim a zbrodnią.

„Zbliża się ostatni akt tragedyi. Jeden z najczystszych, panowie, staje przed wami pod zarzutem pospolitych zbrodni, pod pręgierzem.

„Ciało Szczepanowskiego jest dziś prochem, duch zaś jego wejdzie do narodowego Panteonu. Skończyłem“.

Na tem przerwał przewodniczący pan radca Oleński rozprawę o godzinie 7 minut 30 wieczorem, odraczając do jutra, wtorku, godziny 8 rano.

Lwów, 7 listopada.

Dzień XXXI. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 8 minut 35. P. przewodniczący radca Oleński zaprasza p. mecenasa dr. Sumpera-Solańskiego do wygłoszenia obrony oskarżonego Fr. Karpińskiego.

P. dr. Solański stara się na tle sylwetki Fr. Zimy, którego samo oskarżenie nazywa niejako „Bismarckiem Kasy“, despotycznym kierownikiem, nie znoszącym żadnej opozycyi, żadnego *veta* — przedstawić nikłą pod względem społecznego znaczenia postać swego klienta Fr. Karpińskiego, którego nazywa ofiarą katastrofy w galicyjskiej Kasie Oszczędności, jest to „*Prügelknabe der k. k. Staatsanwaltschaft*“. I ten człowiek, którego łączy ze ś. p. Zimą tylko wspólność imienia, miał być indywidualnym sprawcą katastrofy w Kasie Oszczędności, miał namową i poradą wpływać na to, że Zima marnotrawił fundusze publiczne. On, tak nisko stojący pod względem umysłowym, który korzył się przed Zimą, całował go w rękę — miał „indywidualnością“ swą skłaniać męża o tak wybitnej inteligencyi, o takim autokratycznym sposobie myślenia, jakim był Zima, do ulegania swoim wpływom i swoim radom? P. obrońca nie sądzi, ażeby ktokolwiek w to wierzył, znając obu tych ludzi, — te dwa najjaskrawsze kontrasty — że Karpiński był indywidualnym sprawcą, a Zima... narzędziem.

P. dr. Solański dziwi się, że p. prokurator Państwa nie odstąpił od wszystkich punktów oskarżenia co do Karpińskiego, tego rzekomego *spiritus movens* w Kasie Oszczędności.

Dzięki inicyatywie Zimy powstawały, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej całe dzielnice, kredyt budowlany, zdaniem p. obrońcy, nie poszedł absolutnie na marne. Ludzi, prących się do pracy, energicznych Zima wspomagał. Gdyby nie on — wielu ludzi nie znalazłoby nigdzie pomocy.

P. obrońca rozbiera następnie kredyt, z jakiego korzystał Karpiński w Kasie, i dochodzi do wniosku, że majątek prywatny Karpińskiego daje zupełne pokrycie dla jego zobowiązań w Kasie Oszczędności. A gdyby nawet — czego p. obrońca nie przypuszcza — Karpiński pozostał Kasie winien kilka lub kilkanaście tysięcy — to jeszcze ztąd nie asumpt, ażeby obywatela państwa, który ma długi w instytucyi finansowej, zamykać do kryminału. Równa miarka powinna być dla wszystkich, a w takim razie powinien p. prokurator pozamykać wszystkich, którzy mają długi w bankach, a takich jest chyba wielu.

Trudno także przypuszczać, ażeby Karpiński, który dzięki galic. Kasie Oszczędności porósł w pierze, ażeby on właśnie chciał wspólnie z Zimą działać na jej niekorzyść, żeby uknuł był z dyrektorem Zimą spisek na całość Kasy. Przeciwnie, Karpiński miał raczej wdzięczność i niewątpliwie ma ją jeszcze, a rzekomą tajemnicą jego powodzeń w Kasie jest to, co rozprawa tu wykazała, że Karpiński był z jednej strony pokorny w obec Zimy, z drugiej zaś niezwykle punktualny i słowny, do tego stopnia, że nie wykazano, aby kiedykolwiek zaprotestowano mu weksel. W tem tkwi „magja“ Karpińskiego.

Trudno żądać od Karpińskiego, ażeby założył „Towarzystwo bezpłatnego udzielania żyra“, zresztą nie znalazłby do tej szlachetnej instytucyi ani chętnych do pracy dyrektorów, ani „verwaltungsratów“. Zakładano u nas wprawdzie „Towarzystwo bezpłatnego zdzierania skóry chłopskiej“, ale nikt z tego powodu w więzieniu nie siedział. P. obrońca usiłuje wykazać cyfrowo, że Karpiński nikogo nie skrzywdził, lecz przeciwnie wielu zupełnie bezinteresownie wspomógł, acz przyjmował na siebie dużą gwarancyę, a innych podnosił materyalnie, nie biorąc wcale za to zbyt wygórowanego „honoraryum“ jeśli się zważy, jak wielkie ryzyko brał na siebie Karpiński. Trudności płatnicze, w jakich obecnie znalazł się Karpiński — przypisuje p. obrońca temu, że klijent jego od 8 miesięcy siedzi w więzieniu śledczem, a przez czas ten nie mógł chyba załatwiać interesów.

W końcowym ustępie swego przemówienia zastanawia się p. obrońca dr. Solański nad pytaniami, odnoszącemi się do wypadków lichwy, zarzuconej jego klientowi. Dr. Solański dowodzi, że ci, których miał Karpiński rzekomo skrzywdzić przez pobranie wysokich odsetek, jak Meydinger, Chęciński i Domaradzki jeszcze na jego kliencie dobrze się obłowili, ponieważ Karpiński będzie musiał zapłacić poręczone przez siebie pożyczki.

P. obrońca apeluje do pp. sędziów przysięgłych, ażeby zaprzeczyli pytania, odnoszące się do jego klienta, gdyż zdaniem p. obrońcy, sanacya stosunków społecznych i podnoszenie etyki społecznej nie powinny się odbywać za pomocą ustawy karnej.

Z kolei zabiera głos adwokat oskarżonej Stefanii *vel* Malci Fuhrmanowej, dr. Zygmunt Lisiewicz, zwracając przedewszystkiem uwagę na to *milieu*, z którego wyszła jego klientka. *Milieu* to stanowiła przeciążona nadmierną liczbą dzieci biedna rodzina żydowska, gdzie nie starczyło chleba dla wyżywienia 20 jej członków. Fuhrman poszła na razie do służby, poszła za chlebem, później zaś próbować poczęła łatwiejszego zajęcia t. zw. łatwego chleba.

P. obrońca sądzi, że Fuhrmanowa mogła przez lat kilkanaście uskładać sobie z „drobnych oszczędności“ znaczniejszą sumę, a o wypadkach takich słyszeliśmy nawet tu, we Lwowie. Mogła zatem przed poznaniem ś. p. Zimy posiadać pewien majątek. Zresztą Fuhrmanowa poznała się z jakimś księciem w Rumunii, od którego z łatwością dostać mogła kilka tysięcy franków.

Po powrocie Fuhrmanowa porzuca drogę rozpusty i objawia chęć kształcenia się, zerwania z burzliwą przeszłością. „Fuhrmanowa — powiada p. obrońca — musiała już posiadać pewną ogładę, gdyż prosta dziewka nie byłaby w stanie przywiązać do siebie dyrektora Zimy przez lat kilkanaście. W śledztwie Fuhrmanowa nie kłamała, ale raczej koloryzowała. Wszystkie pozory przemawiały za tem, że Fuhrmanowa mogła się uważać raczej za oskarżoną, niż za świadka. Dłuższe uwagi poświęca dr. Lisiewicz roli, jaką odegrał agent policyi Przestrzelski w sprawie badania życia i stosunków Fuhrmanowej, oraz stosunkowi oskarżonej do jej ojca, Hersza Fuhrmana.

P. obrońca prosi pp. przysięgłych o zaprzeczenie pytania, odnoszącego się do Fuhrmanowej, gdyż ta Państwu w wymiarze sprawiedliwości żadnej absolutnie szkody wyrządzić nie mogła.

Z powodu zasłabnięcia jednego z pp. przysięgłych, p. przewodniczący odracza rozprawę do jutra, środy, godz. 9 rano i zaprasza na nią do wygłoszenia obrony oskarżonego p. Wędrychowskiego — p. adw. dr. Aszkenasego.

Jutro nastąpią też repliki, wreszcie we czwartek *resumé* p. przewodniczącego i wyrok.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie XXV walne zgromadzenie w dniach 24 i 25 listopada b. r. w ratuszu. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w piątek 24 b. m. o godzinie 9 z rana.

Wiedeń, 7 listopada. Spirytus 20·30 do 20·50. Nafta galicyjska —·— do —·— Cukier (silna) 12·07 do —·—.

Tendencya spokojna.

Wiedeń, 7 listopada. Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę 8·48 do 8·49.

Żyto na wiosnę 7·03 do 7·04.

Kukurudza na listopad 5·72 do 5·75, na maj-czerwiec 1900 r. 5·31 do 5·32.

Owies na wiosnę 5·50 do 5·51.

Rzepak na styczeń-luty 1900 roku 11·70 do 11·80; na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 roku 32·50 do 33·50.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt, 7 listopada. Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 1900 roku 8·34 do 8·35, — na wiosnę 8·29 do 8·31.

Żyto na kwiecień 1900 r. 6·70 do 6·72.

Owies na kwiecień 1900 r. 5·20 do 5·22.

Kukurudza na maj 1900 r. 5·04 do 5·05.

Rzepak na sierpień 1900 r. 11·70 do 11·75.

Oferty na pszenicę: dostateczne.

Chęć kupna: nieco lepsza.

Tendencya: piękniejsza.

Pogoda: pochmurno.

Berlin, 7 listopada. Banknoty austryackie 169·50. Spirytus 47·30.

Frankfurt, 7 listopada. (Giełda wieczorna). Austr. Kredyty 231·40, koleje państwowe 142·50, Alpiny —·—, Disconto 192·60, Laura 257·20.

Paryż, 7 listopada. (Giełda wieczorna). Trzyprocentowa renta 100·17. Mąka (typ „Fleru de Paris" zaprowadzony od 1 września b. r.) 24·15.

Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12·15 do 12·20, loco Ołomuniec 11·55 do 11·65, loco Berno-Wiedeń 11·60 do 11·70, za listopad i grudzień loco Aussig 12·20 do 12·25, cukier w kostkach prima 43·37½ do 43·50, sekunda 43·12½ do 43·25. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 20·20 do 20·40. Nafta kaukazka transito Tryest 5·50 do 5·75, galicyjska przeźroczysta 20·— do 20·50.

Targ zbożowy.

Lwów, 7 listopada. Pszenica gotowa 8·15 do 8·30, pszenica na termina —·— do —·—, żyto gotowe 6·20 do 6·50, żyto na termina 6·20 do 6·50 owies obroczny gotowy 5·30 do 6·—, owies na termina —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·60, jęczmień nowy —·— do —·—, groch do gotowania 5·75 do 6·75, wyka 4·30 do 4·60, nasienie lniane —·—, do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·40 do 4·60, hreczka 6·75 do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 50·—, biała 30·— do 45·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·40 do 5·70, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·50 do 10·75, groch pastewny 5·75 do 6·50.

Spiritus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·25, na termin 16·— do 16·50, waranty —·— do —·—.

Wiedeń, 7 listopada. (Telegram *Gazety Lwowskiej* z urzędowego sprawozdania magistratu wiedeńskiego).

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5697 sztuk. W sumie tej było z Galicyi 545 sztuk, z Bukowiny zaś 147 sztuk.

Ceny spadły o 1 złr.

Przebieg targu mdły.

Niesprzedanych pozostało 310 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 77 sztuk po 26 do 30 złr., 247 sztuk po 31 do 33 zł., 138 sztuk po 34 do 36 złr., 15 sztuk po 37 do 39 zł.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 26 do 35 złr.; krowy podtuczone po 26 do 31 złr.; bydło chude dla masarzy po 16 do 25 złr.; wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Politische Correspondenz donosi, że pierwszy szef sekcyi w Ministerstwie spraw zagranicznych hr. Welsersheimb udaje się na doroczny urlop, z którego powróci prawdopodobnie dopiero z początkiem stycznia.

Z przebiegu wczorajszych głosowań w Izbie posłów nad wnioskiem pp. Daszyńskiego i towarzyszy o zupełne zniesienie §. 14 konstytucyi. okazuje się, że prawica nie głosowała solidarnie. Niejednomyślne to jednak głosowanie prawicy — zaznaczają dzienniki — nie ma w tym razie żadnego znaczenia, gdyż komitet wykonawczy prawicy z góry pozostawił wszystkim wolność. Głosowanie lewicy za nagłością wniosku Daszyńskiego tłómaczy się tem, iż lewica postawiła wprawdzie wniosek własny, jednakże zdecydowała się w razie, gdyby swoimi głosami przeforsować mogła dalej idący wniosek Daszyńskiego, głosować za tym wnioskiem.

Z Konstantynopola donoszą, iż w kołach urzędowych zaprzeczają wiadomości jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby w stolicy odkryto spisek, zmierzający do przeniesienia kalifatu do Afryki lub Azyi. Również zaprzeczają doniesieniu o śmierci wielkiego wezyra.

Izby francuskie po kilkumiesięcznych feryach zbiorą się dnia 14 listopada na nową sesyę. Dużo czasu upłynęło od chwili, kiedy nastąpiło odroczenie parlamentu, dużo zaszło rzeczy, które zmieniły sytuacyę, przedewszystkiem proces w Rennes, który, jakąkolwiek można mieć o nim opinię, posiada tę zasługę, że zakończył sprawę Dreyfusa. Program sesyi jest bardzo obfity i tak: budżet na rok 1900, dalej kilka ważnych przedłożeń rządowych, tyczących się syndykatów robotniczych, wolności nauczania, stowarzyszeń i reformy raty wojennej. Do tego dodać trzeba moc zgłoszonych już interpelacyj i prywatnych wniosków, a nie trzeba także zapominać o najważniejszych i najulubieńszych z funkcyj deputowanych t. j. obalanie gabinetów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 7 listopada. (Z koła polskiego). Po posiedzeniu Izby odbyło się wczoraj posiedzenie Koła polskiego.

Poseł Sokołowski przedstawił petycyę Towarzystwa chowu bydła we Lwowie o zniżenie opłat za transport bydła. — Petycyę tę przekazano kolejowej komisyi Koła polskiego a członkowi Rady kolejowej, p. Struszkiewiczowi, polecono jej poparcie.

Poseł Znamierowski przedłożył petycyę urzędników kolejowych w Nowym Sączu w sprawie regulacyi płac urzędników kolei państwowych, w której petenci proszą Koło o poparcie tej tak ważnej sprawy. Po przemówieniu posła Sokołowskiego petycyę przekazano dr. Piętakowi do dalszego traktowania.

Nastąpiła potem poufna dyskusya o stanowisku Koła względem rządowego projektu, zniesienia stempla dziennikarskiego i kalendarzowego.

Wiedeń, 7 listopada. Izba panów zbierze się 16 b. m. Na porządku dziennym różne wybory komisyjne.

Wiedeń, 7 listopada. Komisya prasowa Izby poselskiej odbyła dziś przed południem posiedzenie pod przewodnictwem hr. Dzieduszyckiego. W obradach komisyi wziął udział także P. kierownik Ministerstwa skarbu dr. Kniaziołucki.

Referował sprawę p. Sokołowski, podnosząc, że się zgadza z przedłożeniem rządowem i wyrażając życzenie, aby je wzięto za podstawę obrad nietylko w komisyi, ale i w Izbie, celem uniknięcia przewlekania sprawy. Następnie wywiązała się dyskusya, w której przedewszystkiem podniesiono kwestyę, czy rokowania z Węgrami w sprawie zniesienia stempla kalendarzowego nie nastręczą jakiej trudności.

Dr. Kniaziołucki odpowiedział, że z tego tytułu nie ma żadnych trudności i ze względu na rokowania z Węgrami obojętnem jest czy zniesienie stempla kalendarzowego nastąpi od 1 stycznia 1900 r. czy od 1 grudnia 1899 r. Inna jest jednakże trudność, mianowicie wydawcy kalendarzy zwrócili się w petycyi do Ministerstwa skarbu, aby stempel kalendarzowy dopiero z dniem 1 kwietnia 1900 zniesiono. Minister więc radzi, że najlepiej będzie rzecz uchwalić wedle przedłożenia rządowego, t. j. z datą 1 stycznia 1900 r.

P. Merunowicz zapytał P. kierownika Ministerstwa skarbu, w jaki sposób Rząd zamierza pokryć niedobór, pochodzący ze zniesienia tego stempla.

Dr. Kniaziołucki odparł na to, że jego zdaniem miejscem dyskusyi nad tym przedmiotem nie jest komisya prasowa, ale budżetowa. P. kierownik Ministerstwa dodał, że z zapasów kasowych, ani z dawnych nadwyżek pokrycia tego spodziewać się nie można, w dwu ostatnich latach bowiem zbyt musiano niemi szafować w skutek niemożności wydania renty inwestycyjnej. W komisyi budżetowej Rząd przedłoży zresztą różne projekta pokrycia tego niedoboru.

P. Rutowski, witając z zadowoleniem przedłożenie rządowe, podniósł długoletnie usiłowania Polaków około zniesienia stempla dziennikarskiego i wyraził życzenie, aby ta reforma natychmiast weszła w życie.

W głosowaniu przyjęto jednogłośnie projekt rządowy. Posłowi Sokołowskiemu polecono wypracowanie referatu o ile możności tak szybko, aby sprawa mogła przyjść już jutro na porządek dzienny w Izbie posłów. Pos. Sokołowski odpowiedział, że postara się sprawozdanie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego wypracować. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń, 7 listopada. Komisya budżetowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym posła Zaczka. Jednym z zastępców przewodniczącego jest dr. Piętak, a jednym z sekretarzy komisyjnych dr. Lewicki.

Wiedeń, 7 listopada. Komisya zapomogowa Izby posłów przyjęła dziś rządowy projekt ustawy o przyznaniu kredytów zapomogowych krajom, dotkniętym ostatniemi klęskami powodzi.

Wiedeń, 7-go listopada. Odbyło się tutaj wczoraj nadzwyczajne generalne zgromadzenie Towarzystwa asekuracyjnego „Janus" pod przewodnictwem starszego kuratora bar. Chlumeckyego. Obrady od początku zaraz były bardzo ożywione, zwłaszcza, gdy przewodniczący zdawał sprawę z pobudek, dla których to zgromadzenie zwołano. Gwałtowną scenę wywołało oskarżenie jednego z mowców mianowicie, że z kartkami wyborczemi manipulowano nieuczciwie. Wniosek o odroczenie zgromadzenia odrzucono; następnie odrzucono również wniosek o wyeliminowanie wielkich dóbr z ubezpieczenia ludowego. W końcu po ożywionej dyskusyi odroczono o godzinie 12 w nocy posiedzenie generalne do dziś po południa.

Wiedeń, 7 listopada. Dziś przed południem w pałacu arcybiskupim pod przewodnictwem kardynała Gruschy rozpoczęła się konferencya episkopatu austryackiego, w której między innymi biorą udział także ks. biskup Puzyna z Krakowa i kardynał Kopp.

Praga, 7 listopada. Onegdaj odbyło się zgromadzenie delegatów wszystkich stronnictw czeskich. Przyjęto na niem do wiadomości statut nowej Rady narodowej, ułożony przez delegatów młodoczeskich. Statut ten będzie jeszcze przedstawiony komitetom wykonawczym każdego ze stronnictw czeskich.

Wczoraj na Białej górze pod Pragą odbyło się zgromadzenie, które z powodu bardzo burzliwego przebiegu obrad zostało rozwiązane. Następnie tłum złożony z około 700 osób usiłował wtargnąć do miasta. Policya jednakże rozproszyła go kilkakrotnie tak, że tylko w małych grupkach dostał się do Pragi. Tutaj zwłaszcza na placu św. Wacława usiłowano urządzić demonstracyę, jednakże policya demonstrantów rozpędziła.

Praga, 7 listopada. Kolegium miejskie wybrało zastępcami burmistrza Staroczechów Srba i Voitla. Młodoczesi zawarli kompromis co do odbyć się mającego w styczniu wyboru burmistrza, którego wybierać będą także Staroczesi.

Budapeszt, 7 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się obrady nad prowizoryum budżetowem. Prezydent ministrów Koloman Szell zabrał głos, aby odeprzeć zarzuty, czynione w ciągu dyskusyi rządowi. Powiedział on, że ugodę z Austryą z r. 1867 uważa za owoc trzywiekowej walki narodu węgierskiego i bezwarunkowo stoi przy tej ugodzie. Polityczna sytuacya w Europie jest tego rodzaju, że jedynie dzięki ugodzie z Austryą Węgry nie są odosobnione. Powodem, iż rząd węgierski zaniechał urządzenia samoistnego okręgu cłowego, jest to, że rząd spólność cłową uważa za korzystną dla Węgier. Co się tyczy polityki walutowej — to będzie ona dalej prowadzona przez rząd obecny. W końcu prezes gabinetu zapewnił, że rząd węgierski nie dopuści, aby działalność jego podlegała wpływom zewnętrznym. Mowę przyjęto okrzykami *Eljen*.

Budapeszt, 7 listopada. *Pester Lloyd* donosi, że budżet wojskowy na rok przyszły nie będzie obejmował żadnych dodatkowych kredytów na nową artyleryę polną. Dotychczas bowiem nie został jeszcze ustalony model dla nowych armat polowych w Austro-Węgrzech. Jednakże w obec reform artyleryi, przeprowadzonych w innych państwach, Austro-Węgry znajdą się wkrótce w obec konieczności zaprowadzenia także u siebie nowych armat.

Paryż, 7 listopada. Sąd policyi poprawczej skazał Esterhazego w zaoczności za oszustwo, spełnione na kuzynie swoim Christianie Esterhazym, na 3 lata więzienia i zapłacenie Christianowi 33.500 franków odszkodowania.

Anglia i Transvaal.

Paryż, 7 listopada. *Figaro* donosi z Berlina, że Niemcy postanowiły zająć zatokę Tiger w południowej Angola (kraj na wybrzeżu połud. zachodniej Afryki, poniżej Congo), na wypadek, gdyby Anglicy obsadzili zatokę Delagoa. Z tego też powodu Anglicy nie zdecydowali się dotychczas na zajęcie zatoki Delagoa.

Agencya Havasa donosi z Kairu: Niemiecki okręt „Zanzibar", udający się do Zanzibaru, przybył onegdaj do Port Said, bez pasażerów na pokładzie. Nazajutrz odpłynął z Port Said, wioząc 33 pasażerów. Jeden z angielskich okrętów, stojących na kotwicy w Port Said, udał się natychmiast w ślad za okrętem niemieckim.

Bruksela, 7 listopada. Doniesienia z Londynu o zwycięskich potyczkach angielskich w dniu 2 listopada pod Ladysmith spotykają się tu z wielką nieufnością, przeciwnie słychać tutaj, że z powodu bombardowania Ladysmith i Colenso baterye angielskie broniące przejścia przez most na rzece Tugela zmuszone zostały przez Boerów do milczenia, a znajdujące się tam wojska angielskie do natychmiastowego odwrotu. Prawdopodobnie dostał się umykający oddział angielskiego wojska, z powodu odcięcia go ze wszystkich stron w ręce Boerów. Krąży tu pogłoska, że zapasy żywności i amunicyi załogi angielskiej w Ladysmith są już prawie wyczerpane, a o nowem zaprowiantowaniu oblężonych nie ma nawet co myśleć.

Londyn, 7 listopada. *Daily Mail* donosi z Burgesdorp w Kaplandzie, że wielki obóz angielski, który się znajdował koło Dornberg przeniesiono do Kinkstownu. Przypuszczają, że przeniesienie to oboju spowoduje Boerów, zamieszkałych w Kaplandzie, do powstania.

Silny oddział Boerów, złożony z 1500 ludzi, przekroczył most koło Bethulii.

Londyn, 7 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Estcourt pod datą 4 b. m.: Pewne, wiarygodne osoby, które tu przybyły z Ladysmith, opowiadają, że we czwartek i piątek rozegrała się około Ladysmith bitwa. Najgorętsza walka wrzała koło Cottamsfarm. Straty Boerów mają być bardzo znaczne. Ogółem 800 Boerów ma być zabitych, rannych lub wziętych w niewolę.

Londyn, 7 listopada. Królowa ofiarowała na transwaalski fundusz dla wdów i sierót 1000 funt. szterl., a książę Walii 250 gwinei.

Durban, 7 listopada. Wedle doniesień dzienników, udało się załodze w Colenso uratować wszystkie zapasy, namioty i narzędzia. Nieprzyjaciel był w sile około 5000 ludzi, do których przyłączył się oddział Boerów orańskich. Pociąg pancerny oddał tam doskonałe usługi, zawożąc oddział dublińskiego pułku na odsiecz fortów, brenionych przez ochotników.

O położeniu w Pieter-Maritzburgu nadeszły także uspokajające wiadomości.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 listopada 1899. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*) godz. 2 min. 30. Akcye austr. zakł. kredyt. 367·75, Akcye węg. zakł. kredyt. 372·50, Akcye Anglobanku 150·—, Akcye Unionbanku 303·—, Akcye Banku dla krajów koronnych 234·—, Akcye Bankvereinu 269 —, Akcye Bodenkredit 447·—, Akcye galicyjskiego Banku hipot. 365·—, (towar —) Akcye kolei państwowych 329·75, Akcye kolei południowej 71·35, Akcye tramwayowe 424·—, Akcye kolei Elbethal 251·—, Akcye kolei północnej —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 283·—, Akcye Alpine 260·—, Akcye Rima Muranyi 319·50, Akcye praskiego Towarzystwa żel. 1216·—, Akcye fabryki broni 194·—, Akcye tureckie tytoniowe 132·75. Obligacye węgierskiej indemnizacyi 93·70, Renta majowa 99·70, Austryacka renta koronowa 99·80, Węgierska renta koronowa 95·20. 56 l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·10, 4 prc. listy Banku krajowego 96·—, 4 i pół prc. listy Banku krajowego 99·40, 4 prc. listy Banku hipotecznego 94·—, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 98·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110·—, 4 prc. Obligacye propinacyjne 95·80, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 94·20, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 92·50, Losy tureckie 56·75, Marki 59·—, Rubel 127·50.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki.**

Nadesłane.

Głosy Publiczności.

Od prof. **Roberta Poselta** otrzymujemy pismo treści następującej:

Ponieważ oświadczenie moje zamieszczone w numerach „Gazety Lwowskiej i Kurjera Lwowskiego“ z 27 października b. r., że mimo uczynionych mi propozycyj nie zamierzam ubiegać się wcale o profesurę gry na skrzypcach w Konserwatoryu lwowskiem, stało się powodem różnorodnych niezasłużonych napaści na mnie z których przedewszystkiem przebija się zarzut, jakobym sam stworzył legendę o pertraktacyach w tym kierunku ze mną, przeto dla salwowania mego honoru widzę się zmuszonym rzecz całą z podaniem nazwisk wyświetlić.

W oświadczeniu mojem nie stwierdziłem, by Wydział Towarzystwa muzycznego ze mną w jakiekolwiek rokowania wchodził, gdyż żadnej propozycyi od Wydziału nie otrzymałem; faktem jest natomiast, ze prof. Sołtys, obecnie dyrektor Towarzystwa muzycznego, ofiarował mi posadę profesora wyłącznie wyższego kursu gry skrzypcowej w Konserwatoryum lwowskiem, a uczynił to, jak stwierdził, w porozumieniu z komisyą szkolną Towarzystwa i za wiedzą poszczególnych członków Wydziału.

Propozycyi tej, z powodów których nie widzę potrzeby tu przytaczać, nie przyjąłem, gdy jednak pogłoski o zabiegach z mej strony celem uzyskania takiej posady, nie milkły, zaprzeczyłem im publicznie. Twierdzenie, że w Konserwatoryum lwowskiem nie ma najwyższego kursu gry skrzypcowej, opierałem na informacyach, udzielonych mi przez prof. Sołtysa.

Na zakończenie. na wycieczki osobiste zawarte w liście otwartym uczniów prof. Wolfsthala, zamieszczonym w numerze „Kuryera Lwowskiego“ z 3 listopada b. r., odpowiadać nie będę, gdyz uważam to za niżej mej osobistej godności stojące, jak też w ogóle po niniejszem wyjaśnieniu na żadne dalsze zaczepki reagować nie będę.

Robert Poselt.

Nowy środek żywności. Chemikom królewskiego browaru w Steinbruch udało się wytworzyć nową kawę słodową, która przez swą pożywność i wyborny smak i zapach będzie zapewne w każdem gospodarstwie ważną odgrywać rolę, drogą kawę w części zastąpi i wyprze zupełnie wszystkie liche dodatki do kawy. Browar ów wyrabia tę kawę z najlepszego i zupełnie czystego słodu, z którego warzą także słynne, ulubione piwo Goliat.

Firma Ignacy Landauer i Synowie w Budapeszcie ocenili znaczenie tego środka żywności i objęli jego wyłączną sprzedaż.

Przyjechali do Lwowa
dnia 7 listopada 1899.

HOTEL IMPERIAL

PP. Ks. K. Sapieżyna z Biłki, F. Horodyski z Trybuchowiec, T. Sroczyński z Jasła, R. dr. Sulimir z Krakowa, J. Szablowa z Ludwinowa, M. dr. Frankel i H. Weisenberg z Drohobycza.

Cennik
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, d. 7 listopada 1899.

	płacą walutą austr. zł.	ct	żądają walutą austr. zł.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. a. w	367	—	377	—
Banku gal. dla handl. i przemysł. po zł. 200	190	—	195	—
„ kred. gal. po 200 zł. a. w.	—	—	—	—
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	210	—	212	--
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. wa. w srebr.	282	--	285	—
Garbar. w Rzeszowie po 200 zł. aw.	—	—	180	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. wa.	248	—	253	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 złr.	208	—	215	—
II. Listy zastawne za 100 zł. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10% pr.	109	30	110	—
„ „ 4½% „ los. w 50 l.	98	—	98	70
„ „ 4% „ „ 60 l. po 200 K.	94	—	94	70
„ kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	99	—	99	70
„ „ 4% w. a. los. w 57 l.	96	—	96	70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	95	—	95	70
Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	95	—	95	70
4% los w 56 lat	92	10	92	80
III. Obligi za 100 zł.				
Gal. funduszu propinac. 4% w. a.	96	—	96	70
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	—	—	102	--
Komunalne Banku kr. 5% (2em.)	—	—	102	—
„ „ „ 4½% (3em.)	100	--	100	70
Kolej. lokalne dtto 4% po 200 kr.	95	--	95	70
Komunalne banku kr. (4em.) 4%	96	—	96	70
Pożyczki kraj. 6% wa. z roku 1873	103	—	—	—
„ „ 4% wa. z roku 1891	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 koron z roku 1893	94	50	95	20
Pożycz. m. Lwowa 4% po 200 kor.	92	30	93	—
IV. Losy.				
Miasta Krakowa	27	30	28	70
„ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	5	67	5	77
20 frankówka	9	55	9	65
100 rubli rosyjski srebrny	124	—	127	—
100 „ „ papierowych	127	30	128	30
100 marek niemieckich	58	75	59	15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5 listopada 1899.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w bankot. maj-listopad	99.70	99.90
luty-sierpień	99 50	99.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	99.30	99.50
kwiecień-październik	99.40	99 60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	167.50	169.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	135.—	136.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	155.75	156.75
„ „ 1864 po 100 zł.	198.—	199.—
„ „ 1864 po 50 zł.	198.—	199.—
Listy zast. domen. państ. po 120 zł. 5 prc.	148.75	149.25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.45	117.65
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kr. 4 pr.	99.50	99.70
C. Obligacyi kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	97.50	98.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116 70	—.—
„ za 200 zł. mk. 5¼ pr. (ostemp. akcye)	116.25	117.25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 pr.	123.—	123.80
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	98.40	99.10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5 pr.	210.60	211.40
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
„ w złocie za 200 zł. 5 pr	—.—	—.—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98.—	98.50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 200 kor. 4 pr.	97.80	98.50
Kol. bukowińskiej lokaln. za 200 kor. 4 pr.	96.—	96.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	97.50	98.20
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	97.—	97.90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 200 marek 4 pr.	118.—	118.30
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	116 60	116 80
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	95.30	95.50
„ obl. prop. za 100 zł. 4½ pr.	99.50	99.75
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	137.75	138.50
„ poż. premiowa za 100 zł.	163.15	164 15
„ „ „ za 50 zł.	163.—	164 —
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94.—	94 80
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1880 za 100 zł. 5 pr.	128.—	129.—
Pożycz. reg. Dunaju z r. 1878 los. 5 pr.	108.—	108.50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 kor. 4 prc.	95.—	—.—
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5 prc.	101.75	— —
Gal. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1891 „ „ 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 „ 200 kor. 4 pr.	93.90	94.90
„ obl. prop. z r. 1889 za 100 zł. 4 pr.	95.80	96.40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	92.50	93.—
Renta włoska za 100 kor. 4 pr.	—.—	—.—
Pożycz. sebr. prem. za 100 frank. 2 pr	35.—	35.75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	57.25	57.75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo Austr. banku los. w 30 l. 4½ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los. w 50 l. 4 pr.	96.—	97.—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	118.75	119.75
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	117.—	117.75
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 4 pr.	103.75	104.50
„ „ „ „ los 4 pr.	95.—	95.40
Gal. akc. ban. hip. 10 pr. prem. los. 5 pr.	—.—	110.—
„ „ „ „ los. 50 lat 4½ pr.	98.—	98.50
„ „ „ „ „ 60 lat. za 200 koron 4 pr.	94.—	95.—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat.	92.25	92.50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat.	93.40	94.—
„ „ „ „ 4 pr. pr. stare	94.—	95.—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	92.10	92.40
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	99.40	100.30
Banku krajowego oblig. komun 2 Emisya 5 pr.	—.—	102.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 Emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	99.—	100.—
Banku kraj. losy 57½ l. za 200 kor 4 pr.	96.—	97.—
„ „ obl. kol. los. za 200 kor. 4 pr.	95.—	96.25
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr. / „ „ „ 50 lat los. 4 pr.	99.05	100.05
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Czesk. kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	—.—	—.—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. z 1896 4 pr.	108.75	—.—
Kolei półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99.30	100.—
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101.75	102.25
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99.60	100.40
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	99.70	100.20
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	89.—	89.70
Kol. Lwów-Czer. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	97.—	97.60
Gal. Kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4 pr.	99.50	100 —
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	105.25	105.75
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	105 25	105.75
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	96.60	97.20
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł	6 60	7.20
Zakład kred. dla h. i p. 100 zł.	197.—	198.—
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.50
Tow. żegl. na Dunuju 100 zł. mk. 4 pr	155.—	162.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	30.50	31.50
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.60	28.60
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.75	24.75
Palffy 40 zł. mk.	62.—	63.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19 80	20.40
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.10	10.60
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.—	27.—
Salma 40 zł. mk.	83.50	84.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.50	29.50
St. Genois 40 zł. mk.	83.50	84.50
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	57.—	60.—
„ „ Tryestu 100 zł mk. 4½ pr.	172.—	—.—
„ „ „ 50 zł. 4 pr.	72.—	—.—
Waldstein 20 zł. mk.	65.—	70.—
K. Akcye banków (za sztukę.)		
Banku Anglo-austr. 120 zł.	150.—	151.—
Peszt. banku handl. 500 zł	1394.—	1398.—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	369.—	369.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	373.50	374.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	725.—	735.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	369.—	373.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj koronnych 200 zł.	234.75	235.25
„ Austro-węg. 600 zł.	906.—	907.50
„ Związkow. (Unionbank) 200 zł.	304.50	305.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	131.75	132 —
Zivnostenska banka 100 zł.	128.75	129.35
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierwsz. 200 zł.	202.—	—.—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	145.—	—.—
Kolei półn. ces. Ferdyn. 1000 zł. mk.	3090.—	3110 —
Kołomyj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	283.—	284 —
„ wschodn.-galic.-lokaln. 300 zł.	198.—	200.—
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	—.—	—.—
„ węg. galicyj. I 200 zł.	208.75	209 75
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	364 —	367. —
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	387.—	388 —
Gal. karpackie naft. tow. 500 kor.	453.—	463 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	262.25	262 75
Prazkiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1216.—	1222 —
Schodnicy 500 kor.	974 —	976 —
Tureck. zarz. tytoniow. 500 frank.	133 50	134 25
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	193 —	195 —
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	58 97	59.10
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	120 65	120 85
Paryż za 100 fran.	47.80	47.87
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	—.—	—.—
Włoskie banki	44.82	44 92
Francuskie banki	—.—	—.—
Szwajcarskie banki	47.65	47.72
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	5.71	5.73
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9.59	9.60
20-markówka	11.78	11.83
Rosyjski półimperiał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.97	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.85	44.95
Ruble	1.27—	1.27—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 110086.

OBWIESZCZENIE.

Ze względu na stan zaraźliwych chorób zwierzęcych w Galicyi, c. k. Namiestnictwo w Tryeście znosząc swe rozporządzenie z 6. czerwca b. r. L. 12862 ogłoszone tut. obwieszczeniem z 13. czerwca b. r. L. 59110 wydało reskryptem z dnia 28. października 1899. L. 24337 następujące ograniczenia przywozu zwierząt z Galicyi do Pobrzeża a mianowicie

Zakazany jest:

1. z powodu zarazy pyskowo-racicowej, przywóz do Pobrzeża odżuwaczy i świń z politycznych powiatów Borszczów, Myślenice, Tarnów i Zaleszczyki,

2. z powodu pomoru, przywóz świń z politycznych powiatów Jaworów i Zaleszczyki.

Przekroczenia tego rozporządzenia, które obowiązuje od 5. listopada 1899, karane będą według ustawy z 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 6. listopada 1899.

L. cz. Cg. I. 178/99 (1) (8837 1 - 3)

Przeciw Emanuelowi Geschwindowi, ks. Janowi Bieńkowskiemu, Konstantemu Kiernickiemu, Mendlowi Sternowi, Antoniemu Kałdzińskiemu, Ludwikowi Nahlikowi, Annie Nowakowskiej, Józefowi Kosydarskiemu, Emilii Heller, Karolowi Wernerowi, Dawidowi Rappaportowi, dr. Leo Bersohnowi, Sarze Schönblum, Samuelowi Bokachowi, Mendlowi Reyerowi, Pinkasowi Fraenklowi, Salamonowi Klaermanowi, Leibie Schleinowi, Kresche Daniel, Samuelowi Luzenbergowi, Brandli vel Babecie Francos, Cyprze vel Cyli Luzenberg, Ernestinie Rappaport, Chaimowi vel Joachimowi Rappaport, Markusowi Siegel i Leibowi Sternowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Władysławę Maryę Cypsową pozew, że prawo żądania od spadkobierców Onufrego Wolskiego zapłaty wierzytelności na majętności Kraczkowa i Cierpisz niegdyś na rzecz pozwanych ciążących na kapitał wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze przeniesionych, tak z tegoż kapitału jakoteż i z innego majątku po ś. p. Onufrym Wolskim pozostałego, skutkiem niewykonywania zgasło i że wierzytelności z tabeli płatniczej tegoż kapitału indeminizacyjnego i innych majątków ś. p. Onufrego Wolskiego mają być wyeliminowane.

Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została I. audyencya na dzień 14. listopada 1899.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu ustanawia się pana adw. dr. Malca w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomych z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 17. października 1899.

L. cz. C. II. 182/99 (1) (8819)

Przeciw Majerowi Sprincy i Lazarowi Rubinom, Frymecie Wagschall Cepurze Halberstein których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Głogowie przez Leiba Silbermanna i spól. pozew o zniesienie spólności realności lwh. 291 Głogów.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin na dzień 16 listopada 1899 o godzinie 3 po południu.

Celem strzeżenia praw powyż wymienionych ustanawia się Pana Augustyna Hliniaka w Głogowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Głogów, dnia 3. listopada 1899.

L. cz. C. III. 313/99 (1) (8831)

Przeciw Abrahamowi Seidenfrauowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Wieliczce przez Ludwika Widomskiego w Wieliczce pozew o 295 zł.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 21. listopada 1899 o godz. 9 rano

Celem strzeżenia praw Abrahama Seidenfraua ustanawia się pana Franciszka Aywasa, zastępcę c. k. notaryusza w Wieliczce kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Wieliczka, dnia 21. października 1899.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 2091/98 (4) (8756 3—3)

Na żądanie Benjamina Marmorocha, kupca w Kubajówce, odbędzie się dnia 13. listopada 1899 o godz. 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya realności lwh. 337 ks. gr. gm. Glinki objętej, Iwana Petliwczuka własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z 50 sztuk drzew śliwowych.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 185 zł., przynależności zaś na 10 zł.

Najniższa cena wynosi 130 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena itd.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 30. lipca 1899.

L. cz. E. 3900/98 (15) (8337 3—3)

Dnia 4. grudnia 1899 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 10 sądu tutejszego, licytacya 3/13 części realności l. kons. 78 w Kołomyi wyk. hip. 262/V z przynależnościami.

3/13 części tej nieruchomości oceniono na 1679 zł. 31 ct., przynależności zaś na 61 ct.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 839 zł. 96 ct.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 9 sądu tutejszego.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogły y być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 17. października 1899.

L. 24.474/99 (8744 3—3)

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa poczęwszy od 1 stycznia 1900 na okres lat 1900, 1901 i 1902 bezwarunkowo względnie na lata 1900 i 1901 z warunkowem przedłużeniem na rok 1902 albo na rok 1900 z milczącem przedłużeniem dzierżawy na następny rok 1901 i 1902 w okręgu dzierżawnym Podhajce z ceną wywołania 10 011 kor. 10 h. ogłasza c. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Brzeżanach publiczną licytacyę w drodze ustnych nadaży i pisemnych ofert.

Licytacya odbędzie się w lokalu biurowym tejże c. k. Dyrekcyi dnia 16 listopada 1899 od godziny 9 do 12 w południe.

Pisemne oferty zawierające wadyum w wysokości 10% ceny wywołania, należy wnosić opieczętowane do dnia poprzedzającego licytacyę tj. do 15 listopada 1899 do godziny 12 w południe na ręce c. k. dyrektora okręgu skarbowego w Brzeżanach z wyraźnem uwidocznieniem na kopercie okręgu i przedmiotu dzierżawnego.

Brzeżany, 27 października 1899.

L. cz. E. 1334/98 (3) (8757 3—3)

Na żądanie Benjamina Marmorocha w Kubajówce, odbędzie się dnia 18 listopada 1899 o godzinie 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III licytacya realności wyk. hip. l. 316 gm. kat. Sadzawka objętej, na dłużnika Pyłypa Andrejczuka, syna Anny, zapisanej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 123 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 82 zł. 34 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena itd.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałeg .

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 30. lipca 1899.

L cz. E. 162/99 (5) (8754 3—3)

Na żądanie Dwojry Ruchli Lisser jako spadkobierczyni Mojżesza Lissera w Łanczynie, odbędzie się dnia 22 listopada 1899 o godz. 12 w południe, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III, licytacya realności wyk. hip. l. 702 ks. gr. gm. kat. Łanczyn objętej, na imię Eisiga Wagnera zapisanej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 453 zł.

Najniższa cena wynosi 302 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 21. września 1899.

L. cz. E. 924/98 (3) (8603 2—3)

Na żądanie Schmila Gingolda przemysłowca z Winiatyniec, odbędzie się dnia 5. grudnia 1899 o godz. 10½ przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya realności pod lk. 190 w Winiatyńcach położonych, wyk. hip. ll 260 i 535 ks. gr. tej gm. objętych wraz z przynależnościami skł dającemi się z chaty i budynków gospodarczych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na 406 zł. aw., przynależności zaś na 82 zł. aw.

Najniższa cena wynosi 311 zł. 66 ct. a. w. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zaleszczyki, dnia 4. października 1899.

L. cz. E. 1225/98 (5) (8678 2—3)

Dnia 1. grudnia 1899 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 9 sądu tutejszego, licytacya realności w Brodach a) lwh. 97, b) połowy realności lwh. 8, c) połowy realności lwh. 1285 z przynależytościami.

Realność ad a) oceniono na 1015 zł 50 ct., ad b) na 501 zł. 16½ ct, ad c) na 409 zł. 20½ ct.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 677 zł., ad b) 334 zł. 11 ct. i ad c) 272 zł. 75 ct.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brody, dnia 26. września 1899.

L. cz. E. 548/98 (6) (8477 2—3)

Na żądanie Berla Sobla, kupca w Delatynie, odbędzie się dnia 4. grudnia 1899 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya realności wh l. 147 ks. gr. gminy Dora objętej, Fedora Jakubiaka, syna Onufrego, własnej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wraz z przynależnościami, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 800 zł.

Najniższa cena wynosi 533 zł. 34 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się bez poprzedniej rozprawy zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Delatyn, dnia 4. października 1899.

L. cz. E. XVI. 1445/98 (30) (8796 2—3)

Na żądanie Gustawa Leibschanga, zastąpionego przez adw dr. Bubera we Lwowie, dalej na żądanie p. dr Andrzeja Gońki, zastąpionego przez p. adw. dr. Stefana Fränkla we Lwowie, wreszcie na żądanie Banku krajowego we Lwowie, zastąpionego przez p. adw dr. Tilla, odbędzie się dnia 15. listopada 1899 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr XVI., licytacya realności pod l. k. 435¾ we Lwowie położonej, lwh. 366/IV objętej, Arona i Ruchli Eisensteinów własnej, składającej się z parceli budowlanej l kat. 3400/1, z jednopiątrowego domu mieszkalnego i dwupiątrowego domu mieszkalnego, wreszcie komórki wraz z przynależytościami, składającemi się z 43 sztuk okien sześcio, cztero i dwu skrzydłowych, 8 sztuk drzwi parapetowych, 1 szt. drzwi dwuskrzydłowych, lamperyj, storów drelichowych, urządzenia gazowego i urządzenia dzwonków elektrycznych, kluczy i t. d.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 40 970 zł. 25 ct., przynależności zaś na 570 zł. 70 ct.

Najniższa cena wynosi 20770 zł. 47½ ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVI.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XVI.

Lwów, dnia 29. sierpnia 1899.

L. cz. E. 335/99 (4) (8751 2—3)

Dnia 29. listopada 1899 o godz. 10 przed południem. w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, odbędzie się publiczna licytacya realności pod lwh. 23 i połowy realności lwh. 24 w Andrychowie położonych, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione na kwotę 3006 zł. 20 ct.

Najniższa cena wynosi kwotę 2004 zł. 14 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Andrychów, dnia 13. września 1899.

L. 1181. (8801 2—3)

Obwieszczenie.

Dnia 20 listopada 1899 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w kancelaryi c k. Zarządu salinarnego w Bochni publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert na dostawę materyałów sklepowych, żelaznych i różnych, temu zarządowi w roku 1900 potrzebnych.

Oferty według przepisu sprzorządzone, należycie ostemplowane, własnorecznie podpisane, zaopatrzone w wadyum w kwocie 10% żądanej ogólnej sumy zawierające oświadczenie, że oferentowi są warunki licytacyjne znane i że się takowym bezwarunkowo poddaje, należy wnieść najdalej do godziny 11 przed południem na dniu wyż wymienionym do rąk Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Bochni.

Wykaz przybliżonej ilości i rodzaju materyałów, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze ck. Zarządu salinarnego w Bochni w godzinach urzędowych.

Otwarcie ofert, nastąpi tego samego dnia o godzinie 3 po południu.

C. k. Zarząd salinarny.

Bochnia, dnia 2. listopada 1899.

L. cz. E. 1415/99 (3) (8809)

Na żądanie Anczla Schorr i Mendla Schorr na ręce I. w Gołogórach, odbędzie się dnia 24. listopada 1899 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya połowy ciała hipotecznego wyk. hip. l 707 ks. gt. gm. kat. Gołogóry objętego a z pgr. 984/1, 1038 i 1039 się składającego.

Przynależności nie ma.

Połowa nieruchomości tej, wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 217 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 145 zł. 46 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.

Złoczów, dnia 12. października 1899

L. cz. E. 1002|99 (4) (8839 1—3)

Na żądanie Gerschona Hagena, rabina w Peczeniżynie, odbędzie się dnia 22. listopada 1899 o godz. 3 po południu, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności lwh. 3-5 ks. gr. gm. kat. Potok czarny objętej, dłużnika Ludwika Greva własnej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 303 zł. w. a.

Najniższa cena wynosi 202 zł. w. a., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia t. go rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 21. września 1899.

L. cz. E. 240/98 (6) (8822 1—3)

Na żądanie Kasy zaliczkowej „Nadzieja" w Haliczu, zastąpionej przez Michała Segina, odbędzie się dnia 24. listopada 1899 o 9 rano, w biurze Nr. 8, licytacya realności objętej lwh. 341 ks. gr. gm. kat. Halicz, dłużników Jana i Pauliny Stebnowskich własnej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 500 zł.

Najniższa cena realności wynosi 334 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokół oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Halicz, dnia 10. października 1899.

L. cz. E. 942/99 (4) (8810)

Na żądanie p. Józefy Tańkiewicz w Sassowie, odbędzie się dnia 24. listopada 1899 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya 1) połowy ciała hip. lwh. 570 ks. gr. gm. kat. Sassów objętego a z pgr. lk. 2362 się składającego, 2) połowy ciała hip. lwh. 571 tejże gminy objętego, a z pgr. l. k. 1429 się składającego, 3) całego ciała hip. lwh. 573 tejże gm. objętego a z pgr. l. 452, 454, 831, 1469, 1470/1 i 1457 się składającego, tudzież 4) 3/16 części ciała hip. lwh. 839 tejże gm. objętego a z parceli gr. lk. 2369 się składającego.

Przynależności nie ma.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: ad 1) na 50 zł., ad 2) na 50 zł., ad 3) na 278 zł. zaś ad 4) na 15 zł.

Najniższa cena wynosi łącznie 262 zł., czyli ad 1) 33 zł. 34 ct., ad 2) 33 zł. 34 ct., ad 3) 185 zł. 32 ct. zaś ad 4) 10 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i których sporządzenie na kwotę 2 zł. 80 ct. się oznacza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Złoczów, dnia 30. września 1899.

L. cz. E. 192|99 (7) (8824 1—3)

Dnia 28. listopada 1899 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 7 sądu tutejszego, licytacya połowy realności lwh. 208 ks. gr. Zawadka dłużnika Michała Prystajka własnej wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 680 zł. przynależności zaś na 380 zł.

Najniższa cena wynosi 706 zł. 70 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 28. września 1899.

L. cz E 1714/98 (4) (8823 1—3)

Na żądanie Samuela Reissa w Maryampolu, odbędzie się dnia 29. listopada 1899 o godz. 9 rano, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya: a) 1/3 części realności lwh. 347 ks. gr. gm. Maryampol objętej i b) i 1/6 części realności lwh. 589 tej samej gminy objętej dłużnika Grzegorza Grochalskiego własnych, wraz z przynależytościami.

Nieruchomość pod a) wymienioną wystawiona na licytacyę, oceniona jest na 190 zł. 84 ct., zaś nieruchomość pod b) wymieniona na 4 zł 16 ct.

Najniższa cena realności pod a) wynosi z budynków kwotę 10 zł. 76 ct., zaś z gruntów kwotę 112 zł. 92 ct. Najniższa cena realności pod b) wynosi 2 zł. 74 ct. a. w., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokół oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Halicz, dnia 12. września 1899.

L. cz. VII. 423/72 (10/II) (8845)

Na żądanie c. k. uprzyw. gal zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, odbędzie się dnia 28 listopada 1899 o godz. 9½ przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya realności wiejskiej w Hruszatycach położonej, objętej lwh. 17 składającej się tylko z parceli gruntowej l. 719.3.

Nieruchomość wyż wymieniona wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 67 zł. 8 ct. aw.

Najniższa cena wynosi 44 zł. 72 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k Sąd powiatowy, Oddział II.

Niżankowice, dnia 28. września 1899.

L. cz. E. 408/98 (27) (8867)

Ponieważ wdrożone na wniosek galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego postępowanie licytacyjne względem majętności Skwarzawa nowa lwh 368 tut. ks. gr. dla w. poś. zostało zastanowione, przeto nie odbędzie się wyznaczona na dzień 9. listopada 1899 licytacya.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 2. listopada 1899.

L. cz. E. 139/99 (6) (8821 1—3)

Dnia 29. listopada 1899 o godz 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 licytacya ½ realności lwh. 98 ob ętej a Karoliny z Domańskich 1o Kryda 2o Brydak własnej

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 100 zł.

Najniższa cena wynosi 66 zł. 67 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Głogów, dnia 10. września 1899.

L cz. E. 200/98 (9) (8820 1—3)

Dnia 1. grudnia 1899 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4. licytacya realności l. wyk. hip. 195 Głogów objętej, a Tomasza Kłeczka i Jana Łabudzkiego własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z rumowiska, z dwóch kominów i piwniczki.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 200 zł., przynależytości zaś na 2 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 202 zł. 50 ct. a. w., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Głogów, dnia 19. września 1899.

L. cz. E. 387/98 (8) (8683)

Na żądanie Ozyasza Stempla, odbędzie się dnia 5. grudnia 1899 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13 licytacya realności lwh. 159 ks. gr. gm. kat. Żółtynia objętej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 500 zł.

Najniższa cena wynosi 291 zł. 66 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k Sąd powiatowy, Oddział III.

Łańcut, dnia 13 października 1899

L. cz. E 140/99 (3) (8590)

Na żądanie Wania Boczniewicza, odbędzie się dnia 5. grudnia 1899 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 licytacya 2/4 części realności lwh. 61 w Stawiszy wraz z przynależnościami, składającemi się z 2/4 części budynku mieszkalnego.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 286 zł. 89 ct., przynależności zaś na 57 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 229 zł. 60 ct. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężar, na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Grybów, dnia 10. października 1899.

L. cz. E. 347/98 (4) (8733 1—3)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego „Pomoc" w Zaleszczykach, odbędzie się dnia 5. grudnia 1899 o godzinie 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya 1/4 części realności pod lk. 328 w Nowosiółce kost. położonej lwh. 590 ks. gr. tej gminy objętej, wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty, szopki i karmnika

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 133 zł. 75 ct., przynależności zaś na 14 zł. aw.

Najniższa cena wynosi 96 zł. 38 ct. aw. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zaleszczyki, dnia 5. października 1899.

L. cz. E. 93|99 10 (8817 1—3)

Dnia 1. grudnia 1899 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya realności lwh. 582 Głogów objętej, a Antoniny z Zającow Padwińskiej własnej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 350 zł.

Najniższa cena wynosi 233 zł. 13 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Głogów, dnia 10. września 1899.

Kuratele.

L. cz. P. 165/99 13 (8728 2—2)

Wawrzyniec Krajewski ze Zbydniowa marnotrawcą uznany; kuratorem Adam Banasik ze Zbydniowa ustanowiony.

C. k. Sąd powiatowy.

Rozwadów, dnia 31. sierpnia 1899.

L. cz. P. 253|99 1 (8720 2—3)

Rozalia Mrużek z Byczkowiec została uznaną głupowatą, a kuratorem jej ustanowiono Proćka Szynkaryka z Byczkowiec.

C k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Czortków, dnia 25. lipca 1899.

L. cz. L. X. 4/99 11 (8712 2—3)
Wojciech Chwastek uznany marnotrawcą; kuratorem jest Maciej Ziemski z Cieszławic.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.
Kraków, dnia 22. lipca 1899.

L. cz. L. XI. 5/99 5 (8713 2—3)
Juliusz Kowański uznany umysłowo chorym, kuratorem jest profesor Franciszek Znamirowski.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Kraków, dnia 13. maja 1899.

L. cz. L. XII 3/99 ad 9 (8714 2—3)
Kazimierz Szczuka w Półwsiu Zwierzynieckiem uznany umysłowo chorym, kuratorem jest p. Władysław Stapiński.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kraków, dnia 29. lipca 1899.

L. cz. L. 12/99 2 (8726 2—3)
Agnieszkę Majewską ze Zbludzy uznano umysłowo chorą.
Kurator Michał Wąchała w Moszczenicy niżnej.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, dnia 17. października 1899.

L. cz. IV. 248/87 5 (8677 2—3)
W miejsce zmarłego Maksyma Tymoszka został Hryćko Pyluk z Wysocka zamianowany kuratorem umysłowo chorego Mikołaja Stohyńskiego z Wysocka.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Brody, dnia 27. września 1899.

Konkursa.

L. 72226/99 (8766 3—3)
Ogłoszenie konkursu.
Celem nadania stypendyum z fundacyi pod nazwą Joela Biera zapis stypendyjny o rocznych 186 zł. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.
Stypendyum to przeznaczone jest dla ubogich uczniów wyznania mojżeszowego, uczęszczających do szkół publicznych gimnazyalnych lub realnych, czyniących wzorowe postępy w naukach, jakoteż i w obyczajach.
Pomiędzy zgłaszającymi się o stypendyum będą mieć pierwszeństwo krewni fundatora ś. p. Joela Biera (b. dzierżawcy Hnizdyczowa i Wolicy), po nich zaś uczniowie urodzeni w Podhajcach, zawsze jednak pod warunkiem dobrych postępów w naukach i obyczajach.
Prawo nadawania stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.
Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem Dyrekcyi zakładu do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego najpóźniej do 15. listopada b. r. i załączyć metrykę urodzenia, świadectwo ubóstwa, wydane przez właściwe władze tudzież dowody dotychczasowych postępów w naukach i obyczajach a pomiędzy tymi w szczególności świadectwo szkolne z ostatniego półrocza szkolnego.
Kandydaci, którzyby zamierzali ubiegać się o stypendyum powyższe jako krewni ś. p. fundatora, winni również złożyć niewątpliwe dowody swego z fundatorem pokrewieństwa.
Z Wydziału krajowego
Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 2. listopada 1899.
Grott.

L. 73564. (8800 2—3)
Ogłoszenie konkursu.
W celu nadania stypendyum z fundacyi dr. Michała Moysy Rosochackiego o rocznych 250 zł. aw., ogłasza się niniejszem konkurs.
Stypendyum to, przeznaczone jest dla ucznia wydziału prawniczego w uniwersytecie lwowskim, wyznania chrześciańskiego, wykazującego dobry postęp w naukach, nienaganne zachowanie się i niezamożność uzasadniającą potrzebę takiego wsparcia.
Pierwszeństwo służy kandydatom, którzy oprócz powyższej kwalifikacyi udowodnią pokrewieństwo z ś. p. Michałem Moysą Rosochackim, w braku takich kandydatów mogą się ubiegać o niniejsze stypendyum uczniowie wykazujący powyższą kwalifikacyę, a urodzeni w jednej z miejscowości, które należały w dniu 13. września 1888 do powiatów Kołomyja, Kossów, Śniatyn, Horodenka, Tłumacz lub Stanisławów.
Nadanie stypendyum nastąpi od pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego.
Prawo nadawania niniejszego stypendyum służy Wielmożnemu Stefanowi Moysie Rosochackiemu, właścicielowi dóbr w Rudnikach pow. Śniatyn, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.
Podania należy wnosić za pośrednictwem Grona Profesorów wydziału prawa i administracyi w uniwersytecie lwowskim do Wydziału krajowego na dalej do dnia 15 listopada r. b. i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, ewentualnie także dowody pokrewieństwa z ś. p. Michałem Moysą Rosochackim.
Z Wydziału krajowego.
Lwów, dnia 3. listopada 1899.
Grott.

L. 105185 (8862 1—3)
Ogłoszenie konkursu.
W celu nadania stypendyów opróżnionych z fundacyi im. Piotra Więcławskiego w kwocie rocznych po 150 zł. w. a. przeznaczonych dla słuchaczów c. k. Uniwersytetu na wydziałach prawa i medycyny, techników, dla uczniów zawodu gospodarskiego w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach lub innym podobnym zakładzie ogłasza się niniejszem konkurs do 30. d. listopada 1899.
O te stypendya mogą ubiegać się uczniowie narodowości polskiej, rzym. kat. religii, urodzeni w Galicyi.
Podania zaopatrzone metryką urodzenia świadectwem ubóstwa i świadectwami szkolnemi mają być wystosowane do kuratoryi fundacyi im. Piotra Więcławskiego i przed upływem terminu konkursowego wniesione za pośrednictwem przełożeństwa właściwego zakładu naukowego do c. k. Namiestnictwa.
Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie, 26. października 1899.

L. cz. Prez. 5986/99 (8816 1—3)
KONKURS.
Sąd powiatowy w Frysztaku przyjmie natychmiast rutynowanego pisarza za 27 zł. miesięcznie, zaś od 1. grudnia b. r. drugiego pisarza za 30 zł. miesięcznie.
Świadectwa wymagane.
Frysztak, 3. listopada 1899.

Upadłości.

L. cz. S. 10/98 (203) (8775)
W sprawie konkursowej Mojżesza Kleina i Szymona Hirsza, celem zbadania należności i stopnia pierwszeństwa pretensyi Skarbu państwa w kwocie 19 zł. z pn. wyznacza się w tut. sądziejw biurze Nr. 2, ponowną audyencyę na dzień 14. listopada 1899 o 10 rano.
C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 27. października 1899.

L. cz. S. 11/99 (8) (8866)
Ogłoszenie.
W sprawie masy rozbiorowej Seliga Ruckera z Lubaczowa wyznacza się do wyboru zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli ponowny termin na dzień 20 listopada 1899 o godzinie 12 w południe w tut. sądzie w biurze l. 21.
C. k. Sąd krajowy cywilny,
Oddział VII.
Lwów, dnia 26. października 1899.

L. cz. S. 9/99 2 (8773 2—3)
C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie §. 192 i 198 ord. konk. zezwolił na otwarcie konkursu na majątek w tut. Sądzie pod firmą „A Seidenfrau" zaprotokołowanego zmarłego Abrahama Seidenfrana dzierżawcy propinacyi, właściciela fabryki czyli rafineryi spirytusów niemniej dystylarni parowej do wyrobu rosolisów i likierów w Lednicy niemieckiej pod Wieliczką a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25. grudnia 1868 obowiązuje.
Komisarzem konkursowym ustanawia się Pana Juliana Rudzkiego c. k. radcę i naczelnika sądu w Wieliczce, a tymczasowym zarządcą masy Pana dr. Guidona Friedberga adw. w Wieliczce.
Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 14. listopada 1899 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Wieliczce przed komisarzem wyznaczonym za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się, co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.
C. k. Sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdywał, do d. 15. grudnia 1899 w c. k. sądzie krajowym, w Krakowie, lub w c. k. sądzie powiatowym w Wieliczce podług przepisu ordynacyi konkursowej, unikając szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 29. grudnia 1899 o godzinie 10 rano, w biurze komisarza konkursowego w c. k. sądzie powiatowym w Wieliczce oznaczonym, uwierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.
Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysługa prawo w miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby, w których zaufanie pokładają.
Wierzyciele, którzy w Wieliczce lub w jej pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika, tamże zamieszkałego w celu doręczenia, uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie, na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym zostanie.
Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".
Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.
Kraków, dnia 2. listopada 1899.

L. cz. S. 13/99 (2) (8798 2—3)
C. k. Sąd krajowy Oddział VII. we Lwowie otwiera niniejszem konkurs do całego ruchomego, jakoteż nieruchomego, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25. grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p., położonego majątku Racheli Schwalbenfeld, nieprotokołowanej kupcowej we Lwowie
Kierownictwo tego konkursu porucza się Panu c. k. radcy sądu kraj. Cicimirskiemu, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Edmunda Kamieńskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 15. listopada 1899 godzinę 12 w południe, w sali Nr. 21.
Ktokolwiek chce wystąpić z jaką pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, winien ją zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 31. grudnia 1899 i podać ją na terminie na dzień 29 stycznia 1900 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.
Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli — inne osoby, posiadające ich zaufanie.
Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, będzie tentowaną ugoda w myśl §. 68 ust. konk.
Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".
Lwów, dnia 3. listopada 1899.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 168/99 2 (8869)
Ogłoszenie.
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 303 czasopisma: „Dziennik polski" z dnia 1. listopada 1899 pod napisem:
a) w kronice niedzielnej w ustępie od słów „główną powinnością", do końca
b) „pan Prokurator Heyderer", zawiera znamiona występku z §. 300 uk. i art. IV. ust. z 17. grudnia 1862 Nr. 8 dz. u. p. ex 1863, zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tych artykułów a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 4. listopada 1899.

L. cz. Pr. 165/99 2 (8868)
Ogłoszenie.
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 301 czasopisma: „Dziennik polski" z dnia 30. października 1899 pod napisem: „Dziennikarz-oficer" w ustępie: „jak po prostu gwałci konstytucyę", dalej od słów „Takie postępowanie", do „subsumować" i od słów „Ale teraz jeszcze jedno" do końca, zawiera znamiona występku z §. 300 uk. i art. IV. ust. z 17. grudnia 1862 Nr. 8 dz. p. p. z r. 1863, zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 4. listopada 1899.

L. cz. Pr. 167/99 2 (8870)
OGŁOSZENIE.
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 21 czasopisma: „Żart" z dnia 1. listopada 1899 pod napisem: „Proces o milion", w ustępach od słów: „Panna Malcia", do „nie chce" i od słów „Dr. Lisiewicz: Proszę o zarządzenie", do słów „że się kwalifikuje", zawiera znamiona występku z §. 516 uk., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 4. listopada 1899.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. T 9/99 (2) (8508 2—3)
P. Jędrzej Krzanowicz zgubił rewers zastawniczy Kasy oszczędności miasta Nowego Sącza, z daty Nowy Sącz, 20 maja 1898 Nr. 2336 na złożoną przez tegoż:
1. 4% obligacyę węgierskiego Banku hipotecznego na 100 zł. a. w. S 3879 l. 84 z kuponem płatnym 1. czerwca 1898 r.
2. 3% rentę państwową z roku 1889 na 100 zł. S. 5771 l. 34 z kuponem płatnym 1. sierpnia 1896.
3. 3% rentę państwową z roku 1889 na 100 zł. S. 3908 l. 32 z kuponem płatnym 1. sierpnia 1898.
4 3% rentę państwową z roku 1889 na 100 zł. S. 574 l. 16. z kuponem płatnym 1. sierpnia 1896 i
5. 3% rentę państwową z roku 1880 na 100 zł. S. 1988 l. 3 z kuponem płatnym dnia 1. czerwca 1898.
Wzywa się zatem posiadacza powyższego rewersu, aby go w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni przedłożył, inaczej rewers ten za nieważny i umorzony uznany zostanie.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 29. września 1899.

L. cz. hip. 111899 (8396 2—3)
W sprawie hipotecznej Antoniego Gawryla z Niska o wpis prawa własności do ciał hipotecznych objętych wyk. hip. l. 113 i 368 księgi gruntowej gminy Nisko celem doręczenia rezolucyi tut. sądowej z dnia 25. marca 1899 hip. 365/99 niewiadomej z miejsca pobytu Maryannie z Gawrylów Styczuk ustanawia się kuratorem Jędrzeja Warchoła z Niska.
Nisko, dnia 22 sierpnia 1899.

L. dz. hip 658/99 (8522 2—3)
Gdy Karolina Haberstock zmarła zaś Krystyna, Dorota i Jan Haberstock oraz Wasyl Zubrzycki niewiadomo gdzie wydalili się, przeto w celu doręczenia uchwał tabularnych dla nich przeznaczonych, któremi zezwolono na intabulacyę prawa własności do realności whl. 1146 gm. Horocholina na rzecz Maryi Dudzińskiej, ustanawia się dla tychże kuratorem Jakóba Steiningera starszego i doręcza mu się tus. uchwały z 10 stycznia 1898 l. hip. 1769.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bohorodczany, dnia 6 października 1899.

L. cz. A. 191/98 (12) (8340 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie wzywa niewiadomego z miejsca pobytu Antoniego Kubina, aby w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia edyktu, oświadczył się do spadku po Franciszce Kubinowej, zmarłej 8. września 1898 w Oświęcimie inaczej spadek przeprowadzonym będzie z oświadczonymi dziedzicami i jego kuratorem adw. dr. Gąsiorowskim.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Oświęcim, dnia 26. września 1899.

L. cz. Cw. 579/99 (6) (8349 2—3)
Przeciw pozwanym Rozalii Krózel i Wojciechowi Konperdzie „Stryk" zwanemu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe w Nowym Targu pozew o 200 zł. wa. z pn.
Celem strzeżenia praw tychże pozwanych niewiadomych z miejsca pobytu ustanawia się Pana adw. dr. Tadeusza Gałkiewicza w Nowym Sączu kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie ich w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Nowy Sącz, dnia 30. września 1899.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

„FLIRT“ „KRAJ“

Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach
z papieru sassowskiego wyrobu

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie.

Wszędzie do nabycia. 354

Do gorzelń! Jedynie pewne w fermencie. 888

sławne drożdże

poleca handel

Karola Bałłabana

Lwów, Halicka 23.

Mautnera i Syna
we Wiedniu, St. Marx.

Obwieszczenie.

Otwarta zostanie niniejszem XXI. król. węg.

Państwowa Loterya dobroczynna

której czysty dochód w skutek Najwyższego postanowienia Jego ces. i krol. Apost. Mości użyty będzie na

ogólno-pożyteczne i dobroczynne cele.

Ogólne wygrane na 7691 ustanowione, wynoszą według poniższego planu gry **365.000** Koron, a mianowicie:

1 główna wygrana	150.000 koron	10 wygranych po	1000 koron
1 „ „	50 000 „	20 „	500 „
1 „ „	20.000 „	50 „	100 „
1 „ „	10.000 „	100 „ „	50 „
2 wygrane po	5.000 „	1000 „ „	20 „
5 wygranych po	2.000 „	6500 „ „	10 „

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie **30 grudnia 1899.**

Każdy los kosztuje 2 zł.

Losy otrzymać można w Dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (IX. Czepeirakpart, mezanin), we wszystkich urzędach podatkowych i solnych, we wielu urzędach pocztowych i przy organach sprzedających losy, urządzonych we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach.

Budapeszt, 1 września 1899.

Król. węg. Dyrekcya loteryjna

Handel kawy i herbaty chińsko-rossyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Maryacki 10



poleca 540

Herbatę

zbioru majowego

½ kilo Congo	zł. 1.60
„ Souchong czarna	„ 2.—
„ zbiór majowy	„ 3.—
„ Kaysow czarna	„ 4.—
„ Melange de Lond.	„ 4.—
„ Wysiewki herbaciane	„ 1.30
„ Wysiewki herbaciane najlepsze	„ 1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej, 4³/₄ kilogr. w woreczku:

Portorico	zł. 9 —	kl. —.90
Cuba grubo ziarnista	„ 9·50	„ —.96
Ceylon zielona	„ 10 —	„ 1.—
„ przednia	„ 10.40	„ 1.04
„ gruboziarnista	„ 10.75	„ 1.08
„ perłowa	„ 10.75	„ 1.08
Mocca arabska arom.	„ 10.75	„ 1.08
Jawa złota	„ 10.75	„ 1.08

Opakowania nie liczy się. Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Goliat- Kawa słodowa



królewskiego browaru w Steinbruchu jest najpożywniejszy surogat kawy.

Wyrabiany jest we własnej fabryce, z tego samego słodu, z którego palone jest też sławne i powszechnie lubiane

Goliat- Piwo słodowe

które polecone jest przez profesorów uniwersytetu Dr. Benedikta we Wiedniu i przez Dr. Korany'ego i Dr. Ketly'ego w Budapeszcie i używane jest z najlepszym skutkiem przy cierpieniach nerwowych, niedokrwistości, niestrawności i ogólnych osłabieniach.

Goliat- Kawa słodowa

jest najlepszą, najpożywniejszą, najzdrowszą surogat kawą, zamawiać można w generalnej reprezentacyi

Ignaz Landauer i Synowie, Budapeszt

Goliath- Piwo słodowe

zamawia się u jen. zastępcy na Austryę:

Antony Koretz, 1105
Wien, XVIII., Staudgasse Nr. 13.



TYLKO JEDYNIE U
J. KAPRALIKA
W LWOWIE
CENENIKI GRATIS.

Nowość!
Szyzoryki na pamiątkę jubileuszu z postacią Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. 68
Rok 1848 — 1898.
Naśladown. zastrzeżone.
JAN LAURUK
nożownik we Lwowie.

Meble żelazne



w wielkim wyborze i **łóżka składane** po zł. 5.50, **łóżka zwykłe** od zł. 13.50, **łóżeczka dziecinne** ze siatkami, **umywalnie** żelazne i z marmurowemi płytami, **bidety** po zł. 8.50, **klozety** pokojowe różnych systemów poleca

Antoni Halski

handel żelazny, 966
Lwów, plac Maryacki 9.
Cenniki ilustrowane na żądanie.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 1½ centa, tłustym petitem dwa centy.

Rydze kiszone baryłeczki 5 kilogr. franco wysyła za 2 zł. Julian Markowski, Uscie ruskie.

Znakomity koniak

francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3.50, pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki 1 zł. do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. Batorego l. 2. 1122

Do wynajęcia pomieszkanie z komfortem urządzone i łazienką, ul. Badenich 9. 1113

Łóżka żelazne składane po zł. 5.50, z bokami orzechowo lakierowane po zł. 12, 14, 16, 18, 20, materace druciane sprężynowe po zł. 12 50, łóżeczka dziecinne po zł. 12, 14, 16, 18

poleca 1115

Piotr Chrząstowski

handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol, pl. Sobieskiego.

Poszukuje się

Album Wileńskie

wydane w Paryżu przez J. K. Wilczyńskiego. Zgłoszenia do Muzeum przemysłowego w Ratuszu.



Kto z Szan. Prenumeratorów obok zamieszczonego „pana“ naklei na przekazie poczt., otrzyma odwrotną pocztą **„ŻART“** rok II, dwutygodnik humorystyczny bogato ilustrowany, po zniżonej cenie, a to: zamiast 90 ct. **tylko 70 ct.** kwartalnie. Adres: Redakcya ŻARTU, Lwów, Ossolińskich 15.

Do P. T. Właścicieli koni!

Największy wybór der na konie, tudzież dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na stoły i łóżka i t. p. znajduje się w składzie dywanów **„Au Louvre“** we Lwowie, ulica Sykstuska L. 6, albo we Wiedniu IX. Hahngasse Nr. 33. — Ulgi w spłatach wedle umowy



Cenniki gratis i franko. 993

Ogłoszenie licytacyi.

Oddział zastawniczy
galicyjskiego Banku kredytowego
ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny),

podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatnim września 1899 zastawy dnia 5 i 6 grudnia 1899 r., w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59 statutów Banku) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

UWAGA. W dniu licytacyi nie będą przyjmowane ani prolongaty, ani wykupna.

Lwów, dnia 1 listopada 1899. (Przedruk nie będzie płacony)

WIELKI MAGAZYN
fabryki filcowych i słomkowych kapeluszy
Ladstättera i Synów

c. k. nadwornego dostawcy
(przedtem J. Tegischera)

przeniesiony został do nowego lokalu przy ulicy Akademickiej l. 10
(gdzie się mieści zakład kąpielowy św. Anny).

Tak jak zawsze magazyn ten zaopatrzony jest w towary najmodniejsze i najgustowniejsze.

Wybór największy.

Zimowe kapelusze damskie nadeszły już z Paryża.

Kapelusze do żałoby zawsze gotowe na składzie. 1052

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12, dom Schellenbergowej Telefon nr. 257. (Zarządca Wł. J. Weber). Papier fabryki papieru J. Fiałkowskich.